Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychmiast.

Wychodzi w każdy czwartek | Cena 200.000 mk. | Wychodzi w każdy czwartek

SPORTOWIEC

TYGODNIK, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Oficjalny organ Tor. Zw. Okręg. P. N.
wychodzi w Toruniu.

Nr. 43. | Toruń, dnia 19 grudnia 1923 r. | Rok 1.

Adres Redakcji i administracji: Toruń, ulica Bydgoska 48.
Godziny urzędowe 4—6 wiecz. — Konto P. K. O. 205 610.
Redakcja na Bydgoszcz: F. Matuszczak, Chrobrego 14, II.
Redakcja na Lwów: E. Jurkiewicz, Chorążczyzny 26, lokal Kurjera Lwow.
Redakcja na Warszawę: Luxemburg, Czackiego 8 m. 17.

WSZYSTKIM NASZYM DROGIM WSPÓŁPRACOWNIKOM, KORESPONDENTOM I CZYTELNIKOM ZASYŁAMY SERDECZNE ŻYCZENIA

WESOŁYCH ŚWIĄT!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Ku przyszłości.

Po roku żmudnej i ciężkiej pracy stajemy obecnie przed naszymi czytelnikami, prasą sportową i wogóle sportowcami w Polsce jak przed sądem, który ma zawyrokować, czy biorąc na siebie trudne zadanie prowadzenia pisma sportowego, sprostowaliśmy choć w części naszym zadaniom.

Nie łudzimy się nadzieją, że wyrok ten przyzna nam bezwzględną słuszność, pochwali za kierunek, formę i treść naszego pisma, lecz jesteśmy przekonani, że uwzględniając trudne warunki, w jakich musieliśmy pracować, uzna nasz dorobek roczny za jedną bodaj cegiełkę, dorzuconą do budowy gmachu rozwoju sportu Polskiego!

Pismo nasze egzystuje od niespełna roku, a zapoczątkowane było wraz z utworzeniem Tor. Związku Okr. P. N. t. j. w marcu b. r. Fakt powstania pierwszego pisma sportowego na Pomorzu, przyjęty został z uznaniem nietylko przez sportowców na Pomorzu, lecz i w innych dzielnicach Polski. Dowodem tego były liczne zgłoszenia się korespondentów z większych miast, a nawet propozycje utworzenia filji. Początkowo zakres działania naszego pisma chcieliśmy ograniczyć tylko do Pomorza, mniemając słusznie, że takie widowiska sportowe, jak Kraków, Lwów, Warszawa itd. posiadające po kilka swoich własnych pism sportowych, nie będą się interesowały nowopowstającym lokalnym organem. Jednak z biegiem czasu okazało się, że Pomorze, słabo rozwinięte sportowo, nie może dać nam trwałej finansowej podstawy, wobec czego zmuszeni byliśmy szukać innych „rynków zbytu", a co za tem idzie pozyskać korespondentów z innych dzielnic. Pomógł nam pod tym względem szczęśliwy przypadek: poznaliśmy przypadkowo p. Edwarda Jurkiewicza. zapalonego sportowca ze Lwowa, który w krótkim czasie, z całą ofiarnością i zaparciem się, zorganizował aparat współpracowniczy i administracyjny na Małopolskę.

Jeśli wymieniamy p. Jurkiewicza jako pierwszego pozamiejscowego współpracownika, to należy również wspomnieć o tych innych, jednakowo gorliwych i chętnych współpracownikach, którzy **zupełnie** bezinteresownie okazali i okazują nam cenną pomoc w prowadzeniu pisma. Oto są ich nazwiska:

z Torunia: p. Helena Kuczalska, por. Jurkiewicz, pułk. Czopór, p. Felchnerowski, por. Podhalicz, por. Baran, p. Szczerbowski,

z innych miast: p. Budzisz, p. Król, p. Opoczyński, p. Prytyś, p. Tad. Maltze, p. Luxenburg, p. Elterman, p. Neugoldberg, p. Szyc, p. Derda, p. Zieliński (Inowrocław)
i wiele innych bezimiennych, którzy nadsyłali swoje prace.

Niech nam będzie wolno podziękować Im na tem miejscu i gorąco prosić, aby w roku przyszłym nie odmawiali Swej współpracy.

Co do zewnętrznej szaty naszego pisma, to dość powiedzieć, że zaczęliśmy od 4-ch stron i bez ilustracji. Obecnie drukujemy stale 24 strony i tytułową ilustrację (często po 2 lub 3.) Pomimo to nasz „Sportowiec“ jest najtańszem pismem sportowem w Polsce.

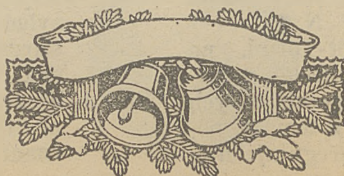
Z następnym numerem przystępujemy do II-ego roku wydawnictwa, nie wprowadzając zasadniczych zmian. Kierunek dotychczasowy pisma bezstronnego, fachowego, dążącego do rozwoju i propagandy sportu zachowamy nadal i mamy nadzieję, że doznamy poparcia wśród sportowców i współpracowników. Za wytykanie nam błędów i braków nigdy się nie obrażamy.

Zewnętrzny format „Sportowca“ zostaje z dniem 1 stycznia zwiększony.

Z tym programem idziemy i patrzymy śmiało w przyszłość, mając jedyny cel: **rozwój i dobro sportu Polskiego!**

Niech nam Rok 1924 da możność choć w części zrealizować nasz program, a będziemy stokrotnie wynagrodzeni za naszą pracę i przykrości, związane z wydawnictwem.

Do zobaczenia w roku 1924-ym!!





Dział urzędowy:



Komunikat Zarządu Tor. Zw. Okr. Piłki Nożnej
z dnia 17 grudnia 1923 r.

1) Najbliższe zebranie Zarządu odbędzie się w sobotę dn. 22 grudnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Zarządu.

2) Kooptuje się na wice-prezesa Związku por. Andrzeja Wachowicza.

3) Na dzień 2 stycznia o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Związku zwołuje się z urzędu Komisję Rewizyjną Związku. Na zebranie powinni przybyć skarbnicy Wydziałów i Zarządu, wzgl. ich zastępcy, lub chwilowo pełniący ich funkcje.

4) Przyjmuje się do wiadomości rezygnację por. Barana jako członka WGD. — Kooptuje się do WGD. p. Stanisława Lendziona (Sokół) i p. Lipperta (Zuch).

5) 500.000 mkp. złożono przez KS. Torunia zamiast wieńca na trumnę śp. por. Krupińskiego, — przeznacza się, wobec braku decyzji ze strony K. S. Torunia na Olimpjadę.

6) Walne Zebranie Związku odbędzie się dn. 12 i 13 stycznia o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu »Pod Lwem«. O ile na zebranie nie przybędzie dostateczna ilość delegatów, następne zebranie, prawomocne przy wszelkiej ilości zebranych, odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godz. 7 wieczorem.

Kluby przyślą delegatów z pełnomocnictwem:

do 20 zgłoszonych graczy	1	głos,
od 20—40 „	„ 2	„
od 40—60 „	„ 3	„
ponad 60 „	„ 4	„

Dozwolone jest zbiorowe pełnomocnictwo od kilku klubów.

Kwatery bezpłatne będą zarezerwowane dla tych, którzy zgłoszą swój przyjazd do dnia 5 stycznia.

7) Wobec nadchodzących Świąt, Zarząd Związku składa wszystkim sportowcom, należących do Związku, serdeczne życzenia »Wesołych Świąt« i »Szczęśliwego Nowego Roku«.

(—) Jan Brząkala, sekretarz.

(—) Stanisław Maltze, prezes.

Toruński Zw. Okręg. Piłki Nożnej Wydz. gier i dyscypl.
Komunikat nr. 23. z dnia 15. XII. 1923

Pkt. 1. Prostuje się pkt. 2. komukatu nr. 22. i podaje się zamiast jak mylnie podano w każdą środę, a w każdą sobotę.

Pkt. 2. Znosi się dyskwalifikację:
a) K. S. Goplania Inowrocław wobec uiszczenia się z zaległości tak wobec P. Z. P. N. jak i wobec T. Z. O. P. N.
b) T. G. Sokół-Toruń, na skutek nadesłania zaliczki na poczet swych zaległości, z tem, iż pozostałość ureguluje najpóźniej do dnia 1. I. 24.

Pkt. 3. Zarządom klubów podaje się do wiadomości, iż o karty zgłoszeń winni się od dnia dzisiejszego zgłaszać do skarbnika T. Z. O P. N. pod adresem St. Zieliński Toruń, ul. Wielkie Garbary 20. Po wypełnieniu ich, należy je jak dotychczas, przesyłać pod adresem Tomaszewski Toruń, ul. Bydgoska 33.

Pkt. 4. W związku z komunikatem nr. 18. z dnia 4. XI. wyznacza się 11. serję zawo-

dów o wejście do kl. A. w następujących terminach:

6. I. K.S. Grudziądz—Szkoła ofic. w Grudziądzu
K. S. Goplanja—K. S. Gryf w Inowrocławiu

13. I. KS. Grudziądz—KS. Goplania w Grudziądzu
K. S. Gryf — K. S. Olympja w Toruniu

20. I. KS. Olimpja—KS. Grudziądz w Grudziądzu
KS. Szkoła ofic.—KS. Goplania w Bydgoszczy

27. I. K.S. Goplania—K.S. Olimpja w Inowrocławiu
K. S. Gryf—K. S. Szkoła of. w Toruniu

3.II. KS. Goplania—KS. Olimpja w Bydgoszczy
K. S. Grudziądz—K. S. Gryf w Grudziądzu

Gospodarzami zawodów są kluby wymienione na pierwszem miejscu.

Początek zawodów wyznacza się na godz. 2-gą.

Regulamin zawodów, jak na zawody o mistrzostwo okręgowe.

HEMMERLING, przewodniczący.

TOMASZEWSKI, sekretarz.

Polski Związek Lekko-Atletyczny.

Komunikat Nr. 5.

P. Z. L. A. podaje do wiadomości wszystkich O. Z. L. A., że ze względu na termin zawodów lekkoatletycznych na Olimpjadzie w Paryżu (od 5—18 lipca 24) sezon wiosenny w lekkiej atletyce należy rozpocząć możliwie wcześnie w szczególności ustala się co następuje:

1. Dnia 30 kwietnia 24 r. rozegrany zostanie w Warszawie bieg na przełaj (cross country) na dystansie około 10 klm. Jako trening do wspomnianych zawodów zaleca się uczestnictwo długodystansowców w biegach okrężnych »Kurjera Poznańskiego« (niedziela wielkanocna) i »Kurjera Polskiego) w Warszawie (niedziela przewodnia).
2. Dnia 28. maja rozegrane zostaną w Warszawie ogólnopolskie eliminacyjne zawodowy przedolimpijskie z programem nast.: biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000, 3000 (stceple) 110 z płotkami, 400 m. z płotkami, 4×100 i 4×400. Skoki w wyż, w dal, z rozbiegiem, trójskok i o tyczce. Rzuty: oszczepem, dyskiem, kulą i młotem. Chód: 10000 m.
3. Zawody o mistrzostwo wszystkich O. Z. L. A. winne być rozegrane do d. 4 czerwca, przyczem w programie ich uwzględnić się winno przedewszystkiem konkurencje wyżej podane w programie zawodów elimicyjnych.
4. Ze względu na ożywienie polskiego ruchu lekkoatletycznego, poszczególne O. Z. L. A. winny dać inicjatywę i pomoc fachową w urzędowaniu przez wszystkie kluby zawodów wewnętrznych klubowych, ewentualnie międzyklubowych, które winny być rozegrane przed dniem 11-go czerwca 1924 r.



Dział nieurzędowy

M. PART.

Sport na Pomorzu.

Jak każdy przejaw życia społecznego wymaga również sport pewnych specyficznych warunków, by mógł się rozwijać wszerz i wgłąb. Trzeba tu przedewszystkiem szerokiej, wolnej przestrzeni, dużo słońca, oraz środowiska, któreby było sprężyną pobudzającą. Na takiem dopiero podłożu może być mowa o rozwoju sportu, tego pierwszego i omal wyłącznego przejawu radości życia i pędu do swobody. Ta instynktczona wola życia, drzemiąca w piersi każdego od najkulturalniejszego do najdzikszego człowieka wylewać się musi nazewnątrz, choćby to był człowiek zrodzony wśród lodów i ciężkich, ponurych gór północy, lub mieszkaniec nagich pustyń gorącej Afryki, Jaką formę ona przyjmie, zależeć będzie od czasu i tych warunków, w jakich dana jednostka czy zespół żyje.

Pomorze, jest to ten szczęśliwy zakątek Polski, który łączy w sobie niemal wszystkie tereny niezbędne dla rozkwitu nowoczesnego sportu światowego. Nasze nieduże okno na świat, polski sześćdziesięcio kilometrowy skrawek brzegu morskiego, tędy ciągną co lata rzesze młodzieży i starszych, by zaczerpnąć w łaknące płuca słonego wiewu od morza, te fale tłukące się między pagórkami nadbrzeżnemi Gdyni i Oksywji, a sieroco zalesioną łachę piasczystą Helu, te szerokie plaże Pucka i Sopot, na których wygrzewają się tysiące różnego wieku i budowy obnażonych słońcu ciał — to naprawdę wolna i szeroka przestrzeń, gdzie miejsce na rozkwit życia sportowego morskiego, przedewszystkiem żeglarstwa i pływania oraz tych sportów morskich, których niekiedy tak zazdrościmy narodom zachodnim. Wisła potężna już pod Warszawą, a od Torunia rzeka wielka, kanał Bydgoski ze swą spokojną taflą wody to znów idealne wprost platformy, na których rozwijać się winno i pływanie i wioślarstwo. Szosy wzniesione wolą obcą, ale dłonią i z trudu i ze znaju polskiego, najlepsze w Polsce, oplatające gęstą siecią wszystkie zakątki Pomorza od Włocławka przez Toruń do Gdańska, od Grudziądza przez Bydgoszcz do Chojnic winny by już bardzo wcześnie dać impuls kolarstwu i automobilizmowi.

Te miejscami nierówne i piaszczyste ale też niekiedy tem dogodniejsze przestrzenie nadwiślane i nadnoteckie lub nadgoplańskie, dozwalające wykrajać najidealniejsze boiska do wszelkich gier sportowych przedstawiają tereny nadzwyczaj podatne z jednej strony dla biegów i gier, z drugiej dla hippiki.

Same morze malownicze, pojezierze, kto wie czy nie piękniejsze od wileńskiego, ze swą polską Szwajcarją w Kartuzach, też to tereny dla turystyki wymarzone. Ogromne lasy tucholskie winny by wołać do swej głąbi zawołanych myśliwych — miejsce

dla łowiectwa. Nadto natura stwarzając tereny, użyczyła też i słońca. Pomorze z wszystkich ziem polskich ma najwięcej jeśli nie jasnych słonecznych, to w każdym razie niedeszczowych dni. Klimat bliskością morza złagodzony zezwala używania przyrody a więc uprawiania wszelkiego rodzaju sportów jeszcze długi czas potem, gdy reszta Polski sportowej już się układa na sen zimowy lub przy wichurze i plucie jesiennej czeka śniegu zwiastuna sportów zimowych. Wynikałoby, że tu na Pomorzu najpierwej winien by się zrodzić sport polski, rozwinąć i dojść do doskonałości.

Tak jednak nie jest niestety! Nim jeszcze przeglądniemy całokształt dorobku sportu pomorskiego, zawczasu powiedzieć należy, że Pomorze jest ostatnią dzielnicą Polski, dokąd sięgnął potężny prąd życiowy Polski nowoczesnej.

Jeżeli się człowiekowi zaknebluje usta, jeśli się w każdem poruszeniu jego mięśni dopatruje nie przejawu woli życia, ale akcji wrogiej, nie może być mowy o rozwijaniu się zbiorowego życia sportowego. Człowiek taki zamknie się w swym ciepłym pokoju, zasklepi się w sobie i w książkach i w najlepszym razie, by dać jednak upust muskułom wołającym swobody i ruchu, sprawi sobie przyrządy i w pojedynkę lub w ścisłem gronie przy drzwiach zamkniętych używać będzie tej rozkoszy życia, jaką mu dać może gimnastyka. Ot! dlaczego u nas w Polsce a przedewszystkiem pod zaborem pruskim i znowu szczególnie na Pomorzu życia sportowego w całem słowa znaczeniu nie było.

I znowu sam fakt, że Pomorzu najpóźniej otworzono usta, że Pomorzaninowi z Polaków najpóźniej pozwolono wyjść gromadnie za miasto, na boisko i w piękną pogodę cieszyć się nietylko pięknem przyrody, ale i pięknem ruchów własnego ciała, oraz doskonalić i pogłębiać estetykę tych ruchów — już ta jedna okoliczność w drugiej mierze zadecydować musiała o tem, że sport pomorski pełną garścią czerpać zaczął z ruchu sportowego innych szczęśliwszych, dwa lata wcześniej swobodnie oddychających dzielnic Polski. Nie wystarczy jednak mieć swobodę ruchów ciała, przed sobą wolną przestrzeń, a nad sobą jasne słońce, by już narodził się sport jako przejaw życia społecznego. Trzeba jeszcze organizacji, a dla organizacji trzeba życia zbiorowego, trzeba środowiska. Siłą faktów sport rodzi się tam gdzie jest swoboda, a rozwija gdzie jest ośrodek. A tego właśnie brak, dzisiejszemu Pomorzu. Od wieków cały skrawek dorzecza dolnej Wisły ciążył, bo ciążyć musiał ku Gdańskowi. Dziś jednakże między tę naturalną stolicę a resztę Pomorza, postawił traktat wersalski słupy graniczne. Pomorze polskie znalazło się bez stolicy, podobnie jak Wisła bez ujścia. Już sam fakt, że nasze państwowe władze naczelne długo szukały tego ośrodka, któryby mógł zastąpić Gdańsk, świadczy, że i sport na Pomorzu u samego zarania swego rozwoju musiał pozostawać bez serca, którem stolica dzielnicy jest i być musi dla swej prowincji. Grudziądz, Bydgoszcz czy Toruń rozstrzygnęło się niedawno.

W ciągu roku wznieść stolicę sportową dzielnicy nie tak łatwo. Stąd w swych zaczątkach istnienia nasz sport pomorski przyczepił się jak niemowlę Poznania. Że jednak Poznań nie był i nie mógł zrozumieć lub nie mógł uspokoić potrzeb lokalnych często odmiennych, odczuli dobrze ci nieliczni pionierzy sportu na Pomorzu, odczuł sport sam. Siłą faktów musiał się sport pomorski wyrzec Gdańska, a dobroć sprawy wymagała zerwać z Poznaniem, który był zadaleko. Ale dopiero wiosna roku bieżącego przyniosła fakt założenia siedziby ruchu i związków sportowych na Pomorzu w Toruniu. Nie trzeba jednak zbyt bystro patrzeć, by dojrzeć, że wiele a wiele jeszcze jest niedomagań natury wszelakiej, by Toruń naprawdę ogarnął i zorganizował sportowo całe Pomorze. I dziwić się temu nie można Są miasta jak Włocławek odległy zaledwie o 50 km., których łączność z władzami sportowemi Torunia jest iluzoryczna. Inne jak Tczew, Świecie, Kartuzy, Chojnice, nadmorskie Puck i Wejherowo, te niemal dla sportu zorganizowanego nie istnieją. W rezultacie z Pomorza dziś zorganizowany jest sportowo jedynie zakątek łączący miasta Toruń, Inowrocław, Bydgoszcz, Grudziądz, Działdowo. Reszta to dopiero teren do opanowania. Ot! i tu właśnie brak nam Gdańska, tak jak Gdańskowi brak sportu pomorskiego, co odczuwa najlepiej samo wolne miasto przy porównaniu ruchu sportowego przed i po wojnie.

Mimo tych wszystkich ujemnych warunków sport na Pomorzu ma już za sobą swą własną, co prawda skromną historję. I jeżeli mówić się będzie o ruchu sportowym Pomorza w dobie przedwojennej, zaliczyć tu należy wszystkie wogóle objawy życia fizycznego społeczeństwa pomorskiego, które ze sportem w dzisiejszym tego słowa znaczeniu będą miały jedynie mniej lub więcej luźny związek. Nie mniej jednak są to poczynania, początki gruntujące podłoże pod dzisiejsze życie fizyczne i dzisiejszy sport na Pomorzu.

Nieomal, że jedyną instytucję rozumiejącą i uprawiającą sport w jego formach najprostszych był w czasach zaborów Sokół. I podczas gdy w innych dzielnicach Polski jak np. w Małopolsce to towarzystwo gimnastyczne, obok niezaprzeczonych zasług dla życia ideowego t fizycznego narodu, było niejednokrotnie terenem dla popisów tylko, dla osobistych aspiracji i ambicyjek panów radców i nieradców, podczas gdy tam wiele było gniazd, których druhowie poza pięknym a barwnym strojem, poza występowaniem na pokaz z okazji przelicznych uroczystości, nie wiele mieli wspólnego z życiem i wychowaniem fizycznym narodu, a tem mniej ze sportem, to tutaj na Pomorzu spotykamy obraz zupełnie odmienny Sokoli pomorscy, stale szykanowani przez ciężką, żelazną dłoń pruską byli ideowcami. Każdy wyczyn ich mięśni czy to w zamkniętej sali na przyrządach, czy rzadziej na wolnem powietrzu nad wodą lub w sekcji „kołowników“, kosztował wiele ich uczestników. To też z góry Sokół wymagał ludzi tęgich i duchowo i fizycznie, by tem skuteczniej przeciwdziałać uciskowi, by mieć odwagę śmiało

stanąć w obronie swobody ruchów przynajmniej ciała polskiego. A jeśli nie wiele stosunkowo było tych ideowców, jeśli i tu były wypadki, że ten i ów, którego do towarzystwa sprowadziła tylko osobista ambicja, tylko tani patrjotyzm i tylko żądza taniej popularności, częstokroć tchórzył i niekiedy zręcznie bardzo wycofywał się z „niepewnego interesu", jak zwłaszcza „osoby wpływowe", jeśli szeregi się stale brakowały, to wychodziło to tylko na korzyść towarzystwa, które powoli lecz stale tężało wewnętrznie i powoli lecz skutecznia obejmowało całe Pomorze od niedawno pomorskiego Inowrocławia dwoma drogami przez Toruń i Bydgoszcz ku morzu polskiemu.

W rzeczywistości działalność Sokoła pomorskiego jest krótka ale owocna. Pierwsze gniazdo powstało w Inowrocławiu w r. 1884 dzięki zabiegom niezmordowanego Maksymiljana Gruszczyńskiego, zarazem jako pierwsze wogóle na ziemiach zaboru pruskiego, o dwa lata starsze od poznańskiego. Nie długo potem powstaje gniazdo sokole w Bydgoszczy, a w 10 lat w Toruniu. Oba te nowe oddziały Sokoła zarazem pierwsze na właściwem Pomorzu zawdzięczają swe powstanie Inowrocławowi ruchliwemu, wysyłającemu swych członków w częste odwiedziny do miast sąsiednich. Od roku 1894 Sokół zaczyna się rozprzestrzeniać coraz bardziej na północ, dając początek wielu oddziałom miast prowincjonalnych. Że rozwój szedł raczej w głąb, że szedł on garstki działaczy a nie rozprzestrzeniał się zbytnio wszerz świadczą cyfry. I tak liczba członków Sokoła np. toruńskiego od r. 1894 oo r. 1914 tj. w ciągu lat dwudziestu wzrosła zaledwie z 32 na skąpe 100.

Jak wszystkie towarzystwa mające coś wspólnego jeśli już nie ze sportem, to przynajmniej z ćwiczeniami fizycznemi, zdawał sobie sprawę Sokół pomorski, że nieodzowną dla rozwoju towarzystwa jest łączność jaknajściślejsza i jaknajszersza z innemi podobnemi instytucjami. Stąd też w historji Sokoła pomorskiego spotykamy tyle wzmianek o wyjazdach na zebrania, na ćwiczenia i występy oraz na zloty sokole do różnych krańców Polski. Już w drugiem roku swego istnienia wysyła Sokół toruński swego delegata na zlot do Krakowa, a w cztery lata od założenia na zjeździe w Poznaniu ćwiczy lub uczestniczy już 15 Sokołów pomorskich. Również na zjeździe poznańskim w roku 1903 reprezentowany był pomorski, podobnie jak w tymże roku sokoli pomorscy ćwiczyli na zlocie we Lwowie.

Rok 1909 był dla pomorskich oddziałów sokolstwa świętem zjednoczenia i przerachowania własnych sił na zjeździe w Inowrocławiu kolebce pomorskiego sokolstwa. W r. 1911 uczestniczą sokoli pomorscy na uroczystości jubileuszowej w Poznaniu.

Wiadomem jest, że Sokół oficjalnie nazwany towarzystwem gimnastycznem i rozmyślnie i siłą faktów nie trzymał wyłącznie programu i idei postawionych w statucie. Jego wpływ na całokształt życia narodowego, zwłaszcza tu na Pomorzu jest znany i uznany. Ale nie tutaj miejsce na to. Nam głównie idzie o doro-

bek sportowy Sokoła pomorskiego, przedwojennego. Gimnastyka wolna i na przyrządach, oraz „kołownictwo" czyli raczej kolarstwo to dwa główne acz względem siebie niewspółmierne działy ćwiczeń fizycznych sokolstwa. Już w dwa lata po założeniu Sokoła toruńskiego utworzył się oddział „kołowników". Jak się rozwijał ten oddział, jakie dorobki sportowe osięgnął dziś trudno określić, bo jeśli są dziś protokuły zebrań, to nie wszystkich i niekompletne, zresztą wówczas dla sokolstwa mniejszej wagi były wyniki, wyczyny sportowe. Zdaje się, że rozwijało się to kolarstwo etapami, skoro w roku 1913 mówi się poraz wtóry o „zawiązaniu się" oddziału kołowników. W każdym razie Sokół był pierwszą instytucją, która uprawiała kolarstwo na Pomorzu. I jeżeli dziś trudno dzięki warunkom niewoli ustalić dane dorobku sportowego sokolstwa pomorskiego przed wojną, na jedno zgodzić się trzeba niezaprzeczenie: Sokół pomorski przygotował i zorganizował podwaliny pod sport dzisiejszego Pomorza. Nawet dzisiejsza organizacja sportowa, toruński związek okręgowy Piłki Nożnej nie może się poszczycić tak szeroko rozgałęzioną organizacją, nie wykazuje tyle drużyn, nie oplótł tyle miast pomorskich, jak to uczynił Sokół pomorski jeszcze przed wojną.

Poza Sokołem szukać sportu na Pomorzu przed wojną jest bezużytecznem. Prawda istniały tam liczne luźne lub nawet zorganizowane stowarzyszenia niemieckie z centralą w Gdańsku. Ale organizacja ta, rozwijająca się równomiernie z silnym już przed wojną prądem sportowym Niemiec, wpływała tylko pośrednio na życie sportowe zamkniętego w sobie społeczeństwa polskiego. Bo też sport ten wrogo się odnosił do żywiołu polskiego wogóle, a szczególniej do choćby najmniejszego przejawu życia polskiego nazewnątrz Z tych też względów jeśli nawet w Gdańsku, Bydgoszczy, Grudziądzu czy Chojnicach uprawiano przed wojną wioślarstwo, łyżwiarstwo czy nawet piłkę nożną, był to sport jedynie nielicznej kliki rządzącej, który w żadnym wypadku nie mógł być wyrazem życia i potrzeb sportowych czas ludności Pomorza. Jeden tylko sport wioślarski w klubach swych w Bydgoszczy i Toruniu skupiał w sobie nieliczne jednostki Polaków, skąd później wyrosły polskie towarzystwa wioślarskie i polski sport pływacki tychże miast. Pozatem miał jeszcze Włocławek przed wojną swe towarzystwo wioślarskie z wielką liczbą członkpw. Ale wiadomo, że przynależność Pomorza do Polski, stąd też przed wojną towarzystwo to było satelitą warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, a nawet do dziś większego wpływu lub choćby nawet łączności z Pomorzem nie wykazało.

Tak skromnie sportowo żyjące społeczeństwo Pomorza zaskoczył rok 1914 a z nim i wojna światowa, podczas której w całej niemal Europie ruch sportowy jakby zamarł i cofnął się wstecz. Życie przejawiać się zaczęło w swej najbrutalniejszej formie. Niejeden może z nielicznych sportowcow pomorskich zamienił wiosło na karabin, skuling lub gig na łódź podwodną nawet, albo też

uniósł ze sobą na front swe „koło“, by tam swój dorobek sportowy zużytkować dla wojny. Już i tak słaby ruch sportowy na Pomorzu zamarł zupełnie. Wegetujący jeszcze do końca r. 1914. Sokół toruński przycichł zupełnie w r. 1915. I towarzystwa niemieckie nie występywały nigdzie.

Nadszedł rok 1918. Rozpadł się w gruzy gmach teutońskiej przemocy, zdjęło głaz, z piersi Polaka i dozwolono mu pełną piersią wciągnąć własne polskie powietrze. Zabiło żywiej tętno życia w całej Polsce, musiał się wyraźniej odezwać jako pierwszy i naturalny oddźwięk wolnego życia sport polski. Mimo walk na wszystkich naszych kresach sport rośnie, a piłka nożna spopularyzowana w armji w przerwach ogniowych wśród działań wojennych hasa po przygodnych boiskach.

Na Pomorzu rok cały jeszcze kazano kontynuować czasy przedwojenne. Nadzieją wolności ogarnięta jedyna placówka sportowa Sokół nie miał czasu na prawdziwy sport. W myśl hasła poznańskiego zastąpiono „ćwiczenia wolne i sprzętowe musztrą wojskową“. Pozatem ograniczył się Sokół do reorganizacji swych gniazd w myśl wymagań chwili. Już 18 listopada 1918 r. przemówił Sokół toruński, powołując odrazu 274 członków. Stary, niezmordowany i zasłużony druh Sulecki zatroskał się więcej o organizację i przyjęcie obiecanej wolności niż o wychowanie fizyczne jako takie. Zachrzątano się około prowincji, która aż po fale Bałtyku miała wrócić do Macierzy Częściowo wskrzeszono stare, częściowo założono nowe gniazda sokole A kiedy 18 styczeń 1920 r. przyniósł Pomorzu wolność tuż za nią ujawniły się związki sokole na całem Pomorzu. A więc Gdańsk, Grudziądz, Tczew, Jaroszewy, Skarsze, Kościerzyna, Starogard, nawet nadmorski Puck i Wejherowo powołały do życia swe oddziały sokole, z których miały wkrótce wyrość zaczątki klubów i stowarzyszeń uprawiających wszelaki sport. I jakkolwiek rok 1920 był nadal dla sportu pomorskiego kartą niezapisaną, dzięki atmosferze przeładowanej elektrycznością od odgłosu dział bolszewickich tuż pod Toruniem, omal że nie we Włocławku, oraz radości niemieckich junkrów, pracy przedewszystkiem Sokoła zawdzięczyć należy rozwój bądźcobądź znaczny sportu w latach 1921 i 1922.

Drugim takim czynnikiem, który może ożywił to, co zorganizował Sokół i zbliżył ćwiczenia fizyczne do sportu było wojsko. Generał Haller, któyy wczesną wiosną r. 1920 pierwszy na pierwszej polskiej łodzi morskiej roztrącił fale Bałtyku, by dokonać zaślubin Polski z morzem, wskazał sportowi polskiemu nowe przestrzenie ćwiczeń. Pułki i oddziały wojskowe, które zagnieździły się po starych koszarach pruskich w obronnych staroświeckich grodach krzyżackich wniosły na Pomorze nowy nerw życia, młodę odruchową werwę życia, który dopiero z czasem, władze wojskowe centralne idąc za duchem czasu i potrzebą chwili miały utemperować i pchnąć na właściwe tory sportu we wojsku. I powędrowała piłka nożna z podwórza koszarowego na plac musztry i ćwi-

czeń, stąd na boiska sokole, gdzie jej pęd miał być bardziej udoskonalony i dostosowany do powagi obywatelskiej, wpadła na podwórze szkolne, skąd wygnano ją za miasto na błonia, i zabłąkała się szczęśliwie na ulicę, gdzie ją uszczęśliwieni pauprzy uliczni skwapliwie okładać poczęli końcami podartych butów lub bosych nóg. Wypłynęły na Wisłę pychówki saperskie, przepływali i borykali się z wirami starej rzeki marynarze polscy. Powstawały pierwsze organizacje sportowe we wojsku. W Grudziądzu pierwotnej siedzibie okręgu generalnego. Wojskowy klub sportowy, dziś w Toruniu przyjmujący godło Pomorza Gryf za swą nazwę. Równocześnie powstają dwa stowarzyszenia sportowe wojskowe w Toruniu już bardzo czynne w r 1921. Wojkowe koło sportowe garnizonu toruńskiego i klub sportowy „Neptun“ Kadry marynarki wojennej, przeniesiony do Świecia w październiku r. 1921.

Błonia i ugory nadwiślańskie rozbrzmiały tytułem konia polskiego. Utworzyły się ad hoc place wyścigowe jazdy w Grudziądzu, 4 p. a. p. najpierw we Włocławku obecnie w Grudziądzu, powstało w r. 1922. Koło Miłośników konnej jazdy w obozie szkolnym artylerji w Toruniu. Wyścigi, konkursy hippiczne trafiły też do przed wojną jeszcze ruchliwego Ciechocinka.

Dwa obozy lotniczo-obserwatorsko-strzeleckie w Toruniu i Grudziądzu kazały podnieść wzrok przykuty do szarej ziemi w górę i uwierzyć w pęd życiowy nowoczesnego człowieka.

Wojsko dawało wszędzie impuls, choćby i nie wszędzie dochodziło do szczytu w danym. sporcie.

Za przykładem Sokoła i armii powstają nowe lub przyoblekają szatę polskości dawne placówki sportu. Zaroiła się od łódek Wisła pod Toruniem i Włocławkiem, oraz Brda pod Bydgoszczą. Odżywa życie w towarzystwach wioślarskich Bydgoszczy, Torunia i Włocławka, a już w kwietniu 1921 r. zawiązuje się „Polski Klub Jachtowy.“

I instytucji znanych i w innych dzielnicach dwie głównie zapisały się dobrze około rozwoju sportu na Pomorzu, obie blisko siebie stojące obie z łona młodzieży, gimnazjum i szkoła średnia wogóle, wiedzione przez nielicznych a niezapleśniałych w książkach i sport rozumiejących profesorów z czasem z góry zaznaczanych i pod wpływem wojska stojące harcerstwo. Przez gimnastykę jako przedmiot nauki zapoczątkowane powstawały samorzutnie stowarzyszenia sportowe, przedewszystkiem drużyny piłki nożnej. Jedną z pierwszych, bo jeszcze roku 1919 sięgająca jest drużyna gimnazjalna w Inowrocławiu, młodsze to gimnazjum we Włocławku i słabe znaki życia dająca drużyna gimnazjum toruńskiego. Dziś najlepsza wreszcie Reprezentacja szkół średnich w Bydgoszczy, znana i zorganizowana w T. Z. O. P. N. drużyna c-klasowa. Harcerz polski zorganizowany przy D. O. K. pomorskiem w Toruniu, prócz ćwiczeń i musztry dał początek obozom letnim t. zw. przysobieniem rezerw, które zwłaszcza w roku bieżącym prócz młodzieży pomorskiej w obozie w Papowie pod Toru-

niem, gromadzą młodzież również wielkopolską lub z całej Polski jak ostatni obóz letni w chałupach na Helu.

Reszta społeczeństwa pomorskiego odnosiła się i odnosi do ruchu sportowego tak, jak społeczeństwo innych dzielnic. Przedstawicielstwo i władze, składające się z jednostek wychowanych bez sportu, częstokroć nie rozumiały znaczenia i nie wiedziały gdzie, w której komórce swego mózgu umieścić pojęcie „sport“. Stąd zdarzają się wypadki nie tylko stosunku biernego do życia sportowego i fizycznego, ale nawet nieprzychylnego lub wprost szkodliwego. Kiedy 10 grudnia 1921 r. zwrócił się K. S. Polonja w Bydgoszczy do zwierzchniej władzy administracyjnej z prośbą o pozwolenie na zbieranie składek u społeczeństwa na budowę pierwszego polskiego boiska w tem wówczas nie bardzo jeszcze polskiem mieście, wojewoda poznański, ówczesna władza zwierzchnicza Bydgoszczy, odmówił twierdząc, że kwesty takiej nie można zaliczyć „ściśle do celów dobra publicznego“. Nawet prasa tu i ówdzie odnosiła się nieprzychylnie do sportu. I tak pisał w r. 1921 w numerze 109 „Dziennik Kujawski“ o sporcie ujemnie, nazywając piłkę nożną tylko „brutalnem kopaniem“. Ale jakkolwiek prasa jest wyrazicielem opinji publicznej, przeważało inne przekonanie o sporcie, zdobywające sobie coraz więcej zwolenników. Fakt, że rada miejska w Bydgoszczy asygnuje w kwietniu 1922 roku 12 miljonów marek na budowę parku sportowego nie należy do odosobnionych. Szczerze lub choćby tylko dla oczu ludzkich z początku, a potem dla przyzwyczajenia, ulegając duchowi chwili, władze zaczynają popierać sport i dziś udział w sporcie biorą przedstawiciele całego społeczeństwa, warstwy wszystkie.

* * *

Piłka nożna.

Przy szczegółowem omawianiu sportu na Pomorzu, wysuwa się na plan pierwszy piłka nożna. Jest to sport w całej Polsce jeszcze najpopularniejszy. Nie wymagając w swych początkach ni wielu wydatków ni też jakiejś specjalnej umiejętności czy inteligencji, by zacząć już przy drugim lub trzecim treningu „kopać“ i jako tako biegać, sport ten pierwszy trafił do najszerszych warstw społeczeństwa. Gra, w której biorą udział obok urzędnika robotnik, obok kupca rzemieślnik, obok oficera szeregowiec, zgromadza na boisku, na trybunie. za boiskiem, na parkanach lub drzewach, w oknach i na balkonach bliskich domów, ludzi obojga płci, różnego wieku i stanowiska społecznego. Stąd też może, jak prędko sport ten podbił najszersze warstwy, piłka nożna pierwsza i najwięcej ma nieprzyjaciół u tej tak słabej zwanej „elity“. I jeżeli co podnoszą ci zastarzali do stołka przyklejeni pedanci różnych sfer przeciw sportowi, to przedewszystkiem owo „brutalne kopanie“ w tej „wulgarnej“ grze, tak jakby tu samo kopnięcie piłki było wszystkiem.

* * *

Ruch w klubach.

Pierwsze drużyny piłki nożnej zjawiają się już w celu uzyskania wolności. Wyłaniają się one przeważnie z łona Sokoła lub woiska, w pierwszym wypadku częstokroć odruchowo, czasami naprzekór starszych z zarządu, co potem miało wywołać w sokole Pomorza poważne przesilenie oraz secesję bardzo silną. Drużyny te jako oddziały lub sekcje powstają niemal w każdym z miast Pomorza i jest ich z końcem roku 1923 aż ośmnaście. Najpoważniejszą jest drużyna Sokół I., która długo i bardzo godnie reprezentowała klasą A pomorską, dwuletni mistrz podokręgu pomorskiego Poznańskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej, do dziś drużyna A klasowa z siedzibą w Toruniu. Inne istnieją już jesienią r. 1921 w Gdańsku i Inowrocławiu. Nadto wszystkie pułki wojskowe utworzyły drużyny, przytem pierwszymi i co do czasu i co do poziomu gry były „Neptun" kadry Marynarki Wojennej w Toruniu, oraz „Oficerski Klub Sportowy" wkrótce W. K. S. w Grudziądzu z majorem Bartelmusem jako założycielem.

Kiedy w roku 1921 przystąpiono do rozgrywek o mistrzostwa w całej Polsce istniejące na Pomorzu drużyny wcielono bez drużyn Włocławka, który należał kolejno do Warszawy i Łodzi, oraz bez Inowrocławia, który wcześnjej tam należał, do Poznańskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej. W roku 1921 następujące miasta pomorskie reprezentowane były w tymże związku:

Toruń	przez dwa kluby	Sokół i K. S. „Czarni"
Bydgoszcz	„	Polonję
Grudziądz	„	W. K S.
Chodzież	„	K. S. „Chodzież"
Kartuzy	„	K. S. „Kartuzy"
Tuchola	„	K. S. „Tuchola".

Nadto istniały drużyny niemieckie zorganizowane w „Baltischer Rasensport-Verband t. zw. Pomereilen z siedzibą w Gdańsku, podlegający niemieckiemu Fussballhund'owi. Następujące miasta polskiego Pomorza miały drużyny zorganizowane w tymże związku:

Grudziądz	S. C. Graudenz
Bydgoszcz	S. C. Sportbrüder
Tczew	Rasensportverein
Chojnice	Rasensportverein
Działdowo	Concordia.

W samym Gdańsku istniało kilka drużyn, z tych najsilniejsza „Verein für Leibesübungen", częsty późniejszy gość klubów polskich Pomorza a nawet Wielkopolski.

Prócz wyżej wymienionych drużyn polskich, był cały szereg słabszych drużyn, które z różnych przyczyn nie weszły do związku poznańskiego. I tak w roku 1921 rozgrywały mecze:

Sokół — Gdańsk, Sokół — Grudziądz, Sokół — Swiecie,
Sokół — Inowrocław, K. S. Inowrocław,

oraz szereg drużyn wojskowych w Toruniu „Wojskowe Koło Sportowe" i 8 p. sap., we Świeciu „Neptun".

Z drużyn zorganizowanych na czoło już w r. 1921 wybijają się i już u schyłku tegoż roku walczą o miejsce w klasie A z drużynami Poznania, toruński Sokół i bydgoska Polonja, przyczem pierwszy wchodzi do klasy A Pozn. Z. O. P. N. Poważnemi drużynami są już „Czarni" i W. K. S. a nawet daje się poznać Chodzież bijąca Polonję II. 6 : 0.

W roku 1922 drużyny istniejące rozrastają się i wyrabiają poważnie. Sokół toruński poważnie konkuruje z Wartą o mistrzostwo Poznania i zdobywa na 6 trzecie miejsce po Warcie i Pogoni, a bije Unję 6 : 1 i 2 : 0, zwycięża gdański klub V. f. Leibesübungen 4 : 0, Ostmark 7 : 3, Lechję lwowską 6 : 1, a wychodzi z warszawską Polonją 3 : 3. Polonja bydgoska rozwija się przedewszystkiem wszerz, bo w marcu 1922 r. liczy 7 drużyn. Z nowych drużyn dają znak życia w Toruniu „Torunia", w Inowrocławiu „Goplanja", 4 p. a. p. i 59 p. p. w Grudziądzu, „Powiwoj" w Nowem-mieście, „Polonja" w Bydgoszczy, Szkoła Oficerska dla podoficerów mistrz na rok 1922 w swem mieście.

Ten silny rozwój piłki nożnej na Pomorzu, o którym jeszcze w grudniu przy bilansie za r. 1921 pisał poznański „Sport Polski", począł rozsadzać skąpo pierwotnie zakreśloną przez Pozn. Z. O. P. N. organizację. Sport ten zaczyna przerastać organizację Sokoła przedewszystkiem. Dziwnie niejasne stanowisko władz naczelnych Sokoła pomorskiego względem piłki nożnej mimo ostrzeżeń prasy sportowej poznańskiej odbiło się na secesji olbrzymiej większości sportowców-piłkarzy na rzecz nowych drużyn, choćby T. K. S. w Toruniu. Z drugiej strony wewnętrzne potrzeby drużyn wysunęły szczęśliwą myśl założenia własnego, niezależnego od Poznania związku.

* * *

Powstanie Tor. Zw. P. N.

Myśl założenia Pomorskiego związku okręgowego piłki nożnej jest niemal tak dawna jak sport nowego Pomorza. Potrzeba własnych wykwalifikowanych sędziów, troska o budowę własnych boisk, o co się troszczyć nie mógł odległy Poznań, brak tradycyjnej łączności Pomorza z Poznańskiem, jak to już wykazano powyżej, stwarzała konieczność utworzenia własnego ośrodka sportowego, własnej organizacji.

Pierwszą potrzebą społeczną było stworzenie własnego kollegium sędziowskiego dla przeprowadzania rozgrywek o mistrzostwa, by uniknąć niedogodnego i kosztownego wysyłania sędziów poznańskich na zawody w dalekich miastach pomorskich. I tak komunikatem z dni 15 i 22 września 1921 r. za staraniem się Jasińskiego uchwaliło kollegium sędziów poznańskie utworzenie „Pomorskiego Podwydziału sędziów", który miał się ukonstytuować w Toruniu, po wyegzaminowaniu bynajmniej 4 kandydatów, podanych przez kluby pomorskie „na północ od linji Toruń-Bydgoszcz". Nie prędko wprowadzono to do czynu, bo jeszcze w marcu 1922 r. Wydział

sędziowski Poznania przyznawał dorywczo na rozgrywki „prawa i obowiązki sędziów związkowych“ „najzdolniejszym“ kandydatom, których podawały drużyny same na krótki czas przed rozgrywkami.

Równocześnie zjawia się próba stworzenia podokręgu pomorskiego piłki nożnej. Zapowiedziany 15 września, utworzono komunikatem Wydziału gier i dyscypliny poznańskiego z dnia 25 października 1921 r. „Podokręg Pomorski“ obejmujący Pomorze od linji Toruń-Chodzież na północ, przyczem klasę A tego okręgu tworzyć miały drużyny Sokół, Polonja, W. K. S. i Czarni. Ale uchwałę tę musiano skreślić już 14 listopada tegoż roku, gdyż „Czarni“ chwilowo przestali istnieć, a W. K. S do rozgrywek się nie zgłosił.

Sprawa dojrzała w czasie rozgrywek latem 1922 r. Podczas sezonu reorganizacji zimowej, na zjazdach informacyjnych z dnia 10 grudnia 1922 r. oraz ustawodawczym z dnia 5 stycznia b. r., obesłanych przez 18 oddziałów Sokoła, T. K. S., Torunię, WKS.— Toruń, Goplanję, Powiwoj, 4. p. a. p., 59 pp., Polonję—Nowemiasto, Gedanję, Sportbrüder, Polonję—Bydgoszcz, Unję—Chełmno, Szkołę oficerską i Reprezentację Szkół średnich z Bydgoszczy, łącznie reprezentowanych przez 32 klubów, uchwalono utworzenie pomorskiego związku okręgowego piłki nożnej z siedzibą w Toruniu, oraz ukonstytuowano zarząd i wydziały i wysłano w tej sprawie memorjał do P. Z. P. N. w Krakowie, który pismem z dnia 11 stycznia uznał Komitet Organizacyjny Pomorskiego Związku Okr. P. N., z tem że okręg ten podlegać będzie de jure Pozn. Z. O. P. N. do dnia 25 lutego b. r. Wreszcie uchwałą walnego zebrania P. Z. P. N. z dnia 25 lutego b. r. powołano do życia „Toruński Związek Okręgowy Piłki Nożnej“, do którego wcielono województwo Pomorskie i powiaty Inowrocław, Bydgoszcz, Włocławek, Sierpce, Nieszawa i Lipno.

Jako pierwsi członkowie weszli do Związku z dniem 1 marca:
z Torunia: O. P. N. Sokół, T. K. S., W. K. S. i Torunia
z Chełmna: Unja
z Gdańska: Gedanja
z Grudziądza: Powiwoj
z Inowrocławia: Goplanja
z Bydgoszczy: Szkoła Oficerska i Reprezentacja Szkół średnich
z Nowegomiasta: Polonja,

razem 11 klubów, przyczem do klasy A pretendowało 5 drużyn, Sokół, T. K. S., W. K. S., Powiwoj i Gedanja.

Na wiosnę b. r. liczba drużyn jeszcze wzrosła, tak, że obecnie Toruński Z. O. P. N. liczy 18 klubów a 460 piłkarzy.

Klasę A — tworzą po dobrowolnem wycofaniu się Gedanji, wstąpieniu Polonji bydgoskiej i rozwiązaniu się grudziądzkiego Powiwoju, trzy kluby, T. K. S., Sokół i K. S. Polonja - Bydgoszcz, klasę „B“ — pięciu kandydatów do klasy A w miejsce Powiwoju, W. K. S. „Gryf“, K. S. Szkoła Oficerska, K. S. Goplanja, K. S. Olimpja — Grudziądz i K. S. Grudziądz, nadto K. S. Torunia,

K. A. Zuch — Toruń, K. S. Sportbrüder — Bydgoszcz, i K. S. Gedanja — razem dziewięć,

i klasę C — Reprentacja Szkół średnich — Bydgoszcz, K. S. 61 pp. Bydgoszcz, K. S. Unja — Chełmno, K. S. Polonja — Nowemiasto, K. S. Concordja — Działdowo i K. S. Kujawja — Inowrocław, razem sześć klubów.

Jak z tego widać, liczba klubów zorganizowanych jest niższą od reprezentowanych na zjazdach w zimie i nie obejmuje wszystkich drużyn pomorskich. Na plus należałoby zaliczyć obecność w związku polskiej Gedanji z Gdańska, oraz klubów niemieckich z polskiego Pomorza, których jest narazie trzy z Grudziądza K. S. Grudziądz, z Bydgoszczy K. S. Sportbrüder — jedna ze starszych drużyn pomorskich i z Działdowa K. S. Concordia. Wogóle sprawa należen a lub nienależenia klubów niemieckich z terenu Pomorza do Związku polskiego, nieraz błędnie interpretowana ze szkodą dla sportu również przez polskie organizacje, istniała od dawna i do dziś nie jest jeszcze ostatecznie uregulowana. Zawartą przez T. Z. O. P. N. z wiosną b. r. umowę ze Związkiem Niemieckim Klubów Pomorza, musiano zerwać dnia 22 października mimo dobrej woli ze strony T. Z. O. P. N. dla niewykonywania uchwał ze strony związku niemieckiego. Szkoda wielka, że dziś należą tylko trzy kluby niemieckie do T. Z. O. P. N. i że nie należą tu kluby niemieckie Gdańska. Szkoda dla sportu wogóle, szkoda i dla nich samych. Kluby te na skutek konjunktury politycznej bez ściślejszej łączności ze związkami niemieckiego Fussballbund'u, a wskutek fałszywego nacjonalizmu wzbraniające się przystąpić do organizacji polskiej, mimo mimowolnego ciążenia Gdańska w stronę bądź-cobądź wyżej stojącego sportu piłki nożnej toruńskiego lub wielkopolskiego związku, nie mają widoków rozwoju takiego, jakiby ich mógł czekać przy naturalnie ułożonej łączności ze sportem polskiego Pomorza.

(Dokończenie nastąpi).

Panu T. R. G.

Nie każdy potrafi pisząc „Przegląd Prasy"
dodać doń humoru nie przeciętną dozę:
tylko Wy, stateczni krzewiciele rasy,
umiecie zabarwiać poezjami prozę,
A my, Toruniacy, choć tak bardzo chcemy
rozweselić „rajców" grodu Kopernika,
by z nich grosz wydusić, — nijak nie możemy
cudów tych dokazać...
I sport nasz zanika.

Puste kiesy klubów milczą jak zaklęte:
ni brzęku monety, ni miljonów szmeru;
błotniste boisko, w grudę mrozem ścięte,
stało się dla graczy jak statek bez steru:
choć gotów do drogi — nikt się doń nie spieszy,
każdy pragnie wygód, dba o swoje życie;
to też na boisku rzedną widzów rzesze,
a dla klubów wzrasta wciąż troska o bycie...

I tylko „Sportowiec", choć mu Trzywdar srogi,
niby ta wyrocznia, już dziś przepowiada
że wnet zrobi „klapę" i połamie nogi, —
ciągle w siły rośnie, ni chwilki nie biada;
a nawet, na przekór obrońcom pepików,
stara się przystroić we wspanialsze szaty
i „aby dogodzić panom czytelnikom,
dołącza do prozy i poezji kwiaty,
które naprzód muszą rzec na swą obronę,
choć nie są wspaniałe, nie błyszczą paradą,
lecz muszą wystarczyć panom ze „Stadjonu":
„Czem chata bogata — tem rada!" E. C.



Michał Neugoldberg.

Co przyniósł footballowi polskiemu sezon r. 1923.

Football polski z każdym rokiem zdobywa sobie więcej szacunku na polu międzynarodowego sportu.

Sezon r 1923 nie obfitował w spotkania międzynarodowe, gdyż mało który klub mógł ponieść ogromne koszta związane ze sprowadzeniem drużyn zagranicznych. Jak w innych działach życia, tak i w sporcie katastrofalny stan naszej waluty dał się mocno we znaki.

Dość dobrze spisały się nasze drużyny w zawodach z węgierskiemi. Drużyna Zuglo raz została pobitą przez Ł.K.S. w stosunku 1:3. Vasas Polonię raz zwyciężył i raz został pokonany.

Z drużyn wiedeńskich Hakoach jak zwykle święciła tryumfy, lecz już nie tak łatwo jak to było w roku 1922-gim. (kiedy to Pogoń uległa w stosunku 0:6). W.A F. i Admira nie zawsze łatwo sobie radziły, zaś Vienna miała ciężki orzech do zgryzienia. Mianowicie w zawodach z Polonią, w jednym dniu, wyszła na remis (wynik 2:2), zaś w drugim zwyciężyła w minimalnym stosunku 3:2. Wprawdzie Union łódzki przegrał aż 1:11, lecz należy to złożyć na karb ogromnej tremy.
Już następnego dnia grała Vienna z Turystami.

Meczowi temu przypatrywałem się z wielkim zajęciem i chciałbym ze względu na to, że żadne pismo sportowe nie zamieściło oceny, pokrótce opisać przebieg gry.

Gra cały czas otwarta, prowadzona była w ostrem tempie. Pierwszego goala strzelają Turyści. Vienna wyrównuje. Po pauzie zdobywają fioletowi drugi punkt, prowadzą dłuższy czas. I napewno byliby wygrali, gdyż Austrjacy upadli już na duchu, lecz do najwyższego stopnia zdenerwowany obrońca miejscowych fouluje napastnika atakującego bramkarza. Karny przynosi Wiedeńczykom wyrównanie. W ciągu następnych pięciu minut stremowani utratą bramki a w dodatku gdy i Kubik II kontuzjowany na czas pewien opuszcza boisko, goście ponawiają ataki i strzelają dwie dalsze bramki. Naogół Vienna przewyższała gospodarzy techniką, lecz Turyści byli pracowitsi.

Pozatem nader udałą imprezą było sprowadzenie do Warszawy drużyny estońskiej.

Naogół więc wyniki przemawiają do nas dość wesoło i każą się spodziewać, że na Olimpjadzie nie będziemy ostatnimi. Lecz nie tyle cieszyć nas mogą wyniki uzyskane przez Cracovię lub Pogoń, ile fakt rozgrywania meczów z drużynami zagranicznemi przez polską średnią klasę a tembardziej przez drużyny C-klasowe. Tylko tak dalej, a dojdziemy do wysokiej formy!

Meczów międzynarodowych rozegraliśmy w ubiegłym sezonie pięć: z Jugosławią, Rumunią (rewanż), Finlandją, Estonją i Szwecją (rewanż).

Pierwsze zawody przegraliśmy i to przegraliśmy zasłużenie. Dlaczego? Dużo się o tem mówiło i pisało. Lecz na jedno się wszyscy godzą: skład drużyny był niedobry.

Ja dodam jeszcze tylko kilka uwag.

Do żadnych z rozegranych przez nas zawodów międzypaństwowych (z wyjątkiem pierwszego meczu z Węgrami w Budapeszcie) nie przystąpiliśmy po dostatecznem przygotowaniu się. Nic też dziwnego, że po złym wyniku wywołały w Polsce sportowej szemrania przeciwko panom z P. Z. P. N. Nie możemy przyjmować niepowodzeń ze spokojem, gdyż nie możemy z czystem sumieniem powiedzieć sobie że zrobiliśmy co tylko mogliśmy.

Bo tak nie jest. Można było urządzać trainingi teamów próbnych na dwa tygodnie przed zawodami, a reprezentację na tydzień przed meczem zaprosić do walki i dać jej graczom możność zgrania się przez urządzenie jakichś lekkich zawodów.

Tego wszystkiego nie zrobiło się, a wyniki nie dały na siebie długo czekać: Z Jugosławią przegrana, z Rumunią równające się przegranej remis.

I do Finlandji pojechała drużyna wadliwie ustawiona i bez trainingu. Że wynik mógłby być inny po starannem przygotowaniu — dowiodła nasza drużyna w zawodach z Estonią. Gracze poznali się już, uświadomili sobie, że drużyna nie we wszystkich punktach jest silna, a owocem tego — cztery strzelone bramki.

Zawody ze Szwecją zakończyły się wynikiem 2:2, bądź co bądź dla nas zaszczytnym. Teraz, kiedy już umilkły głosy tryumfu, a umysły są skłonniejsze do refleksji, mogę już rzucić garść uwag na temat tych zawodów.

Wyszliśmy na remis ze Szwecją. Nie ulegliśmy jednej z najsilniejszych reprezentatywek Europy. Bardzo to pięknie.— Teraz jedno pytanie: czy nie mogliśmy zwyciężyć? Odpowiem: tak. A dlaczego nie zwyciężyliśmy? Stara przyczyna: brak trainingu wspólnego u graczy naszej reprezentacji.

Kuchar na skrzydle był dobry, o ile lepszym byłby gdyby choć raz potrenował na tej pozycji?! — Napewno nie strzelałby rogów w out. Staliński byłby osiągnął zgranie z Millerem, a ten ostatni oduczyłby się centrowania za bardzo wstecz. Również training wykazałby, że Reyman do reprezentacji się nie nadaje. Gracz ten wiele nam szkodził zarówno ustawianiem się na spalonych pozycjach jak i brakiem szybkiej decyzji i zrozumienia swych spółgraczy. Śmiało twierdzę, że gdyby na jego miejscu grał Kubik II z Turystów, atak nasz strzeliłby conajmniej jednego jeszcze goala. Zarówno Reymana jak i Kubika nieraz widziałem grających. Pewien

jestem, że błyskawiczne pociągnięcia, ostry i celny strzał oraz idąca w parze z siłą fizyczną siła przebojowa łodzianina, przyniosłyby więcej pożytku niż bezcelowa i powolna gra Reymana. Pozatem Kubik nigdy nie ulega depresji ducha i napewno nie stałby w pierwszej połowie zawodów ze Szwedami tak bezradnie, jak to czynili nasi napastnicy. — Naogół jednak rok ubiegły był dla nas pomyślny. Dwa mecze przegraliśmy, dwa zakończyły się nierozegraną, jeden wygraliśmy. Stosunek bramek 11:11. Graczy zużyliśmy dwudziestu pięciu!! Znaczna ta liczba ma swą przyczynę w tem, że w zawodach z Finlandją i z Estonją nie brali udziału gracze »Cracovii«, którzy w tym czasie byli w Hiszpanji.

* * *

Tak więc powtarzamy, zrobiliśmy w sporcie na terenie międzynarodowym znaczne postępy, a przy większej dbałości ze strony P. Z. P. N.-u moglibyśmy odnieść jeszcze większe sukcesy. Także w grach z drużynami klubów zagranicznych drużyny nasze dzielnie się trzymały. Nie spoczywajmy jednak na laurach! Wytężona praca może nas wybić na przodujące miejsca w footballu Europy.

ROMAN SZCZERBOWSKI.

(D. c.)

Sport zimowy.

Działalność poszczególnych towarzystw:

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie najstarsze w Polsce założone w roku 1870, z własnym terenem łyżwiarskim, przoduje pod każdym względem nad innymi towarzystwami. Rekordy i mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej i sztucznej należą do Lw. Tow. Łyż., w którego barwach zdobyli je tak znani łyżwiarze jak Wacek Kuchar, mistrz Polski w jeździe szybkiej na rok 1922 i 1923, Władysław Kuchar, mistrz Polski w jeździe sztucznej na rok 1922, Roman Kikiewicz mistrz Polski w jeździe sztucznej na rok 1923, pozatem cały szereg pierwszorzędnych łyżwiarzy jak por. Welichowski (2. miejsce w jeździe szybkiej), Pappius; Kochanowski, Łapiński (jazda sztuczna) por. Kowalski i p. Bilorówna (w jeździe parami), wymieniłem tu tylko tych najlepszych, poza nimi cały szereg bardzo dobrych, a raczej bardzo dobrego urobionego materjału na pierwszorzędnych łyżwiarzy. Lw. Tow. Łyżw. urządziło 15. I. 1922 pierwsze powojenne okręgowe zawody łyżwiarskie, wprawdzie frekwencja biorących udział współzawodników nie wielka, bo zaledwie około 15-tu, lecz trzeba to złożyć na kark czasów wojennych, były to zresztą pierwsze wogóle w wolnej Polsce urządzone zawody. Dalej gospodarzem było Lwow. Tow. Łyżw. przy urządzaniu zawodów o mistrzostwo Polski w 1923 r. Zawody były zorganizowane bardzo sprawnie i odbyły się na torze Lwow. Tow. Łyżwiarskiego.

Jeden tylko minus jest do zapisania dla Lw. Tow. Łyżw., a nim jest brak drużyny hockeyowej, o którejby było coś słychać.

Drugim z rzędu towarzystwem jest Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie (dawniej Towarzystwo Warszawskie Łyżwiarskie i Łyżwiarzy). Zawiązane jeszcze przed rokiem 1890 z własnym torem łyżwiarskim w Dolinie Szwajcarskiej. Przed wojną bardzo żywotne i liczące rekordową ilość członków. Po wojnie urządza w dniu 19 stycznia 1922 r. zawody o mistrzostwo okręgu warszawskiego w jeździe szybkiej, sztucznej i parami. Ilościowo i jakościowo przedstawiały się bardzo skromnie. Do jazdy szybkiej stanęło 4, do sztucznej 6 zawodników, wyniki szczególnie w jeździe szybkiej bardzo słabe, 500 m. zdobywa Habich w 58 sek. 1500 m. w 3 min. 24 sek. i 5000 m. w 11 min. 54·2 sek. Kamiński, znany ze sportu kolarskiego.

W jeździe parami wyróżnili się pp. Olga i Henryk Przedrzymirscy doskonale zjeżdżona para, zasłużenie dzierży mistrzostwo Polski w jeździe parami. Z warszawskich łyżwiarzy wymienić wypada jeźdźców szybkich jak Kamiński, Jucewicz, Habich, Stankiewicz, Bartodziejski, Eysymontt, w jeździe sztucznej Strachocki, Wyczałkowski, Ziemski, Kolasiński, Lisiski i Eisenbett oraz panie Przedrzymirską i Kowalewską.

Warszawa była też widownią zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Polski na rok 1922 odbyły się one dnia 28 i 29 stycznia na torach Warsz. Tow. Łyżw. w Dolinie Szwajcarskiej (jazda sztuczna) i na torze na Dynanasach Y. M. C. A. (jazda szybka). Mistrzostwa zdobywają Wacław Kuchar (jazda szybka) i Władysław Kuchar (jazda popisowa).

Poza Lwowem i Warszawą reprezentowany był Kraków i Wilno. Z Krakowa p. Swiszczewski po pierwszym biegu wycofał się. Przedstawiciel Wilna zupełnie nie brał udziału w zawodach.

Z działalności W. T. Ł. należy wspomnieć wyłonienie w lutym 1922 r. komisji sportowej, której dążeniem jest wskrzeszenie tradycji polskiego sportu łyżwiarskiego w W. T. Ł. i wprowadzenia go na wyżyny, na jakich znajduje się ten sport zagranicą. Jednym z punktów w działalności tej komisji jest założenie w obecnym sezonie zimowym wielkiego toru łyżwiarskiego w Zakopanem, projekt ten popiera silnie Lw. Zw. Sport.

Prócz wymienionego Tow. Łyżw. skupia się jeszcze sport łyżwiarski w Warszawie w sekcjach łyżwiarskich młodych klubów ogólno-sportowych w Warszawiance, Polonji, A. Z. S. i Koronie, które jednocześnie posiadają wcale dobrze zorganizowane drużyny hockeyowe. Chcąc umożliwić młodzieży, korzystanie z jednego z najodpowiedniejszych terenów łyżwiarskich jakim jest Dolina Szwajcarska i jednocześnie utrzymać kontakt z tymi klubami, słusznie postąpił Komitet W. T. Ł. zapraszając do swej komisji sportowej delegatów innych klubów, przyznając im ulgi w opłatach i specjalne godziny treningu dla hockeyu.

Obecnie posiada Warszawa 4 tory łyżwiarskie, tor Warsz. Tow. Łvżw. w Dolinie Szwajcarskiej, tor A. Z. S. otwarty w styczniu 1922 w Łazienkach, tor Y. M. C. A na Dynasach i prywatnie utrzymywany dla użytku publicznego mała ślizgawka przy ul. Foksal.

Wileńskie Towarzystwo Łyżwiarskie powstałe w 1921 r. z własnym torem łyżwiarskim w parku im. gen. Żeligowskiego. Wielkie zasługi koło powstania tego Towarzystwa i jego rozwoju położyła wojskowość, dzięki inicjatywie i poświęceniu się sprawie przez por. Kowala i dctwa 19 Dyw. piech.

Młode ale ruchliwe Towarzystwo urządziło zaraz w pierwszym roku istnienia zawody okręgowe w Wilnie, weszło w ścisły kontakt z Polskim Związkim Łyżwiarskim, opracowało z nim wspólnie i wydało drukiem swój statut oraz „Elementa sztucznej jazdy“ Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

Pierwsze zawody okręgowe urządzone zostały dnia 15 stycznia 1922 r. Frekwencja zawodników nie wielka: 6-ciu zawodników do jazdy szybkiej i 3-ech do jazdy sztucznej. Jeżdżono na zwykłych łyżwach nie wyścigowych, z powodu braku takowych, to też wyniki bardzo nikłe, lecz co najważniejsza. że dobre chęci zrealizowano, wyniki choć mierne zostyły uzyskane i zgłoszone do P. Zw. Łyżw. cel osiągnięty, dziesiątki widzów zainteresowały się tym sportem. Z zawodników wymienię pp. Fiszera, Mewsa i Olszewskiego w jeździe sztucznej oraz pp. Chełmińskiego, Turskiego, Abramowicza w jeździe szybkiej.

Drugie okregowe zawody odbyły się dnia 18 lutego 1923 r. i pod względem ilościowym i jakościowym nie stały wyżej od tych z roku zeszłego. Brali w nich udział między innymi pp. Stefanowicz (1 nagr. w jeździe szybkiej), Dołgopolenko, Olszewski, Fiszer, Mewes oraz p. Sinicka.

W zawodach o mistrzostwo Polski wysłało wprawdzie Wil. Tow. Łyżw. 1 delegata, lecz ten czynnego udziału w zawodach nie brał.

Krakowskie Towarzystwo Łyżwiarskie, założone w styczniu 1922 r. Nie wiele można powiedzieć o działalności tego towarzystwa, najważniejsza rzecz, że istnieje i urządziło zawody dla młodzieży i starszych.

Zawody te odbyły się w Krakowie dnia 5 lutego 1922 r. na stawie w Parku Krakowskim. Biegi tylko na krótką metę do 700 m. z powodu braku odpowiedniego terenu, wyniki bardzo słabe. W sztucznej jeździe też nic szczególnego nie pokazano. Z zawodników wyróżnili się pp. Swiszczowski, Bandurski, Matuszewski, Dawid oraz panie Wendlandowa i dr. Lieblingowa. Na tych zawodach zakończyła się jak dotychczas działalność Kr. Tow. Łyżw.

Oprócz omawianych Towarzystw i sekcji łyżwiarskich wiadome mi są: Poznański Klub Łyżwiarski, o którego działalności nie wiele słyszałem, istnienie takowego reprezentuje ty ko drużyna hockeyowa, oraz Bielskie Tow. Łyżwiarskie, o którego działalności też nic nie mogłem się dowiedzieć.

A co słychać w tej dziedzinie sportu u nas na Pomorzu. Że sport łyżwiarski istniał tu po miastach w Toruniu, Grudziądzu itd. przed wojną za czasów niemieckich to mi jest wiadomem, wiem że w Toruniu było niemieckie Tow. Łyżwiarskie dobrze zorganizowane z własnym torem łyżwiarskim na stawie Kaszowniku, towarzystwo to miało licznych zwolenników, nawet wśród Polaków, sportowo stało dość wysoko, miałó swoje drużyny hockeyowe i prowadziło bardzo ożywioną działalność. Okres wojenny był okresem uśpienia i wymarcia tego towarzystwa. Podobnie było w Grudziądzu, Wąbrzeźnie i innych miastach Pomorza.

Dziś nie mamy dosłownie ani jednego towarzystwa, ani sekcji łyżwiarskiej na całym Pomorzu. Nie słychać nawet, aby się ktoś tym sportem żywiej interesował. Ja zdaję sobie zupełnie sprawę z pozornych powodów tego stanu rzeczy. Brak torów ślizgawkowych, brak organizacji i inicjatywy.

Niejeden twierdzi, że teraz są za krótkie zimy na Pomorzu, za mało mroźnych dni do urządzania ślizgawki, że się to nie opłaca itd. Prawdą jest, że do zorganizowania sekcji łyżwiarskiej, wybrania odpowiedniego czynnego komitetu, urządzenia toru łyżwiarskiego, zawodów itp. to na to wszystko zapewne, że nie starczy mroźnych dni, jeżeli będziemy zaczynali to wszystko jak już te mroźne dnie nastaną. Ale do uprawiania sportu łyżwiarskiego, do trenningów i zawodów to napewno wystarczy tych przeciętnie 40 dni mroźnych z mrozem niżej 4^0 podczas całej zimy, jak statystyka wykazuje. Należy tylko wszystko przygotować jak mrozu niema, a mróz wykorzystać tylko na samo uprawianie racjonalne i intensywne łyżwiarstwa. O szczegółach tych organizacyjnych wspomnę później. Teraz kilka słów jeszcze o hockeyu na lodzie.

Przepiękny zaprawdę sport. Bardzo podobny co do rodzaju do piłki nożnej, z tą różnicą, że nie nogami, lecz specjalnymi laskami uderza się i prowadzi piłkę. Podobnie jak w piłce nożnej są dwie bramy, bramkarz, obrona i napad. Zasady gry zbliżone bardzo do piłki nożnej. Uważam, że każdy gracz w piłkę nożną, z wielką korzyścią powinien uprawiać w zimie grę hockeya na lodzie. Co do technicznej strony tej gałęzi sportu łyżwiarskiego to jest hockey jakby najwyższym szczeblem w jeździe na łyżwach. By być dobrym hockeyowcem trzeba opanować zupełnie jazdę na łyżwach, szybkie tempo, błyskawiczne zwroty i momentalne zatrzymywanie się na miejscu, to najtrudniejsze momenty z jazdy przy hockeyu, ztąd wniosek: ćwiczmy jazdę na łyżwach, biegi i jazdę sztuczną a z 7-miu najodpowiedniejszych jeźdźców ustawimy drużynę hockeyową.

W Polsce uprawiają hockey na lodzie Warszawski A. Z. S., Warszawska Polonja, Lwow. Tow. Łyżw., K. S. Czarni, krakowski AZS., Poznański Klub Łyżwiarski, Warta, Krakowska Jutrzenka i Makabi. Mistrzostwo Polski w hockeyu na lodzie posiada Warszawski A. Z. S.

Mistrzostwo świata w hockeyu na lodzie posiada Czechosłowacja, która w końcowych rozgrywkach pobiła w styczniu 1923 r. Belgję 14 : 5 i Francję 3 : 2.

Wróćmy jeszcze do Torunia. Z tego co w ciągu mojego 3 letniego pobytu w Toruniu zdołałem zaobserwować, mogę śmiało powiedzieć, że materjału na dobrych łyżwiarzy nam nie brak, jeżdżących na łyżwach jest bardzo dużo, tak cywilnych jak i wojskowych, nie brak też pań, p. W. Gęstwicka przy racjonalnym treningu pod fachowym kierownictwem mogłaby śmiało ubiegać się o mistrzostwo Polski w jeździe sztucznej dla pań.

Co do jeźdźców na szybkość to pomiędzy członkami TKS-u, może znaleźć się niejeden, co przy racjonalnym treningu śmiało konkurowaćby mógł z biegaczami lwowskimi i warszawskimi, mam na myśli Stogowskiego i innych.

A teraz co do toru łyżwiarskiego. Miejsce na niego jest i to wprost idealne, są nimi boiska tennisowe przy ul. Mickiewicza, Tow. Klubu Lawn-Tennisowego, urządzone z wodociągiem i zaprowadzonymi hydrantami. Koszt urządzenia minimalny, tor byłby pierwszorzędny o wielkości 100×50 metrów i co najważniejsze w centrum miasta. Niestety ktoś ciężką rękę położył na tych boiskach i trudno doczekać się przedsiębiorczości ze strony śpiącego klubu Lawn-Tennisowego. Może znajdzie się jakieś wyjście z tej trudnej sytuacji i sposób na zrealizowanie planów urządzenia na tych boiskach pierwszorzędnego toru łyżwiarskiego. Niechaj ci, którym to leży na sercu zainteresują się bliżej tą sprawą. Poza tym miejscem nie widzę w Toruniu nic nadającego się na ten cel. Staw Kaszownik z powodu ciągłej zmiany stanu wody, która odpływa do fabryki Drewitza, jest jak już praktyka poprzednich lat pokazała, nieodpowiednim i wprost niebezpiecznym z powodu częstego pękania lodu. T. zw. martwa Wisła, też nie nadaje się na urządzenie dogodnego toru, chociażby z powodu zbyt wielkiej odległości od miasta, pozatem nie znam w Toruniu miejsca odpowiedniego na ślizgawkę.

Apeluję więc do wszystkich zainteresowanych, tak sportem łyżwiarskim, jak i boiskami tennisowemi, by wspólnej pracy przyczynili się do otwarcia jeszcze w tym sezonie dobrego, dobrze utrzymanego toru łyżwiarskiego wyposarzonego przynajmniej w ogrzaną szatnię.

Tabela rekordów i mistrzostw łyżwiarskich.

Rodzaj zawodów	Rekordy świata	Rekordy Polski	Mistrzostwa Świata 1923	Mistrzostwa Europy 1923	Mistrzostwa Polskie: Polsk. Zw. Łyżwiarsk. 1922	Polsk. Zw. Łyżwiarsk. 1923	Warszawy 1922	Lwówa 1922	Wilna 1922	Wilna 1923
500 m	Mathiesen Norwegja 43·1"	Laskowski-Lwów 50·2"	Thunberg Finlandja 45·2"	Thunberg Finl. 44·1"	Wacł. Kuchar L. T. Ł. 56·9"	Wacł Kuchar L. T. Ł. 55"	Habich 58"	Wacław Kuchar 1'02"	Chełmiński Wil. T. Ł. 1'19·2"	Stefanowicz Wil. T. Ł. 1'15"
1500 m	Mathiesen Norwegja 2'17·1"	Michułowicz Lwów 2'46"	Larsen Norwegja 2'24·9"	Thunberg Finl 2'20·7"	Wacław Kuchar 2'58 6"	Wacław Kuchar 2'51 8"	Kamiński 3'24"	Wacław Kuchar 3'11·8"	Chełmiński 4'47·2"	Stefanowicz 5'40"
5000 m	Ström Norweg. 8'26·5"	Wacław Kuchar L. T. Ł. 10'22·3"	Melników Rosja 9'06·2"	Ström Norwegja 8'42 6	Wacław Kuchar 10'46 4"	Wacław *) Kuchar 10'22 3"	Kamiński 11'54·2"	Wacław Kuchar 12'09"		
Jazda sztuczna		Panów Pań	Kachler (Austrja) 347 Plank Austr. 319 75	Kachler Austrja Plank Austrja	Władysław Kuchar L W· T. Ł. 166·9	Kikiewicz LWTŁ. 215·2	Strachocki 52·7	Władysł Kuchar 160·86	Fiszer 47	Olszewski 28
Jazda parami		Panów i Pań	Welisch (Niemcy) Weise (Niemcy)	Welisch (N) Weise (N)	Pp. Przedrzymirscy War. T. Ł.	Pp Przedrzymirscy War. T Ł.	Pp Przedrzymirscy	Kowalski i Bilorówna		Mewes i Sinicka
Mistrzem:			Thunberg Finlandja	Ström Norwegja						
Hockey:			Czechosłow	Czechosłow.	War. AZS	War. AZS	War. AZS			

*) Rekord Polski (dawny Pappiusa z przedwojny 10'36")

TADEUSZ MALTZE.

Wioślarstwo w 1923 r.

Sezon wioślarski skończył się. — Chciałbym choć pobieżnie zrobić przegląd ubiegłego sezonu i stwierdzić nasz dorobek w tej dziedzinie sportu. W wioślarstwie tak jak i w innych dziedzinach sportu zrobiliśmy krok naprzód. — Jeżeli postęp ten nie przyniósł wiele nowego pod względem stylu — stwierdzić jednak możemy, że przybrał on szerszy charakter — objął większą ilość klubów i zawodników.

Późna wiosna wpłynęła na opóźnienie początku sezonu — tak że ruch sportowy zaczął się dopiero w początkach czerwca i skończył się z nastaniem chłodów, i coraz to krótsze dnie i pora zmusiły wioślarzy do przerwania pracy na łodziach i przeniesienia się do sal gimnastycznych i na boiska. — Sezon był urozmaicony wielką ilością regat urządzonych w rozmaitych miastach Rzeczypospolitej. — Wymienić muszę przedewszystkiem regaty warszawskie „Jubileuszowe" W. T. W. regaty jubileuszowe Oddz. Wioś. „Sokoła" w Krakowie, regaty „Trytona" w Poznaniu i jako clou sezonu wioślarskiego Regaty Wszechpolskie urządzane corocznie przez Pol. Zw. Tow. Wioślarskich w Bydgoszczy. Mimo wymienionych zawodów — cały szereg klubów urządził regaty bądź międzyklubowe z udziałem 2—3 klubów — bądź wewnętrzne.

Urządzenie regat międzyklubowych na większą skalę wymaga przezwyciężenia wielu trudności natury technicznej i finansowej — brak taboru wyścigowego i kolosalne wydatki związane z transportem łodzi i wysyłaniem osad musiały się oczywiście nader ujemnie odbić na ilości i jakości urządzanych zawodów, jednakże kluby, które potrafiły przeprowadzić takie imprezy dały najlepsze świadectwo swej żywotności i siłe ruchu sportowego. — Powyżej wymieniłem parę zawodów na które warto zwrócić uwagę ze względu na to, iż spotkali się wioślarze rozmaitych klubów, należących do różnych dzielnic Polski — co daje możność porównać poziom wioślarstwa w każdej z tych dzielnic. Zaraz na począ[t]ku sezonu mieliśmy niespodziankę — p. Z. Bujwid C. A. Z. S.-Kraków bije zupełnie pewnie słynnego skulisę St. Wróbla z Warsz. Tow. Wiośl. na regatach jubileuszowych w O. W. S. w Krakowie — jako prognostyk na początku sezonu — mieliśmy potem cały szereg niespodzianek bądź sportowych bądź bardziej przykrych — natury organizacyjnej. Reasumując wyniki z zawodów wioślarskich stwierdzić trzeba, że nie ma zasadniczej różnicy, że żadna z dzielnic, czy też żaden z ośrodków wioślarstwa nie przoduje bezwzględnie — pewną przewagę w ilości i jakości osad na łodziach wyścigowych i klepkowych ma Warszawa,— ze skulistów bezkonkurencyjnym jest nadal St. Wróbel „Mistrz

Polski" na jedynkach wyścigowych roku 1923. Przystępując do charakterystyki poszczególnych klubów na pierwsze miejsce wysuwa się Ak. Zw. Sportowy Warszawa: Świetna forma osad — racjonalny trening, niezrażanie się niepowodzeniami i silna wola zwycięstwa charakteryzują osady tego klubu przy zawsze świetnym materjale wioślarskim. — Klub ten wziął cały szereg ważniejszych nagród. — Czwórka reprezentacyjna A. Z. S. — w składzie stern. Wł. Nadratowski, 1) J. Mazurek, 2) O. Gordziałkowski, 3) T. Maltze, 4) H. Niezalestowski — trenowana przez znanego lekko-atletę amatora St. Piątkowskiego zdobyła w r. b. kolejno „Mistrzostwo Pol. A. Z. S." — startowala w składzie 8-ki biorąc „Mistrzostwo Warszawy", zdobyła „Mistrzostwo Polski" dla 4-h i puhar wędrowny „Sokoła" krakowskiego i wreszcie I-sze miejsce w biegu 8-ek na regatach Wszechpolskich w Bydgoszczy.

Na drugiem miejscu postawić należy „Tryton" Poznański — prawdziwy duch sportowy, solidna praca i długi systematyczny trening dały klubowi temu szereg pięknych zwycięstw — bardzo zaszczytne II miejsce w „Mistrzostwie Polski" i prócz tego dwa zwycięstwa na łodziach klepkowych — wskazują na doskonały narybek i w roku przyszłym przy kwalifikacjach na Olimpjadę załoga „Trytona" będzie groźnym przeciwnikiem.

Warsz. Tow. Wioślarskie — najstarszy i najsilniejszy klub wioślarski w Polsce, obesłał swemi obsadami liczne zawody i pokazał nam cały szereg dobrych obsad — posiada w liczbie swych członków p. St. Wróbla skulistę europejskiej miary i sławy oraz dobre obsady juniorów — szkoda tylko, że tak poważny, najliczniejszy i skądinąd sympatyczny klub, nie może poszczycić się swemi sternikami, do których powyższe zalety niestety nie mogą być zastosowane na regatach 1-go lipca rb. urządzanych przez W. T. W. — na 8 biegów 5 protestów z powodu zajechania toru (z pozostałych 3-ch biegów jeden A. Z. S.-Kraków — contra O. W. Sokoła, i jeden wewnętrzny gospodarzy) to trochę za dużo nawet na tak murowaną sportowo opinję tego klubu (o regatach krakowskich nie wspominajmy lepiej).

Sympatyczną bardzo niespodziankę sprawił nam „Sokół" Krakowski — śliczna obsada na III miejscu „Mistrzostwa Polski", — urządzenie aż dwukrotne większych regat międzyklubowych u siebie świadczy nader pochlebnie o powrocie do czynnego życia sportowego tego zdrowego i miłego klubu.

Wszędzie nawet do najgłębszej prowincji przeniknął prąd ożywiający powolnych i powołujący do życia biernych. Tow. Wioślarskie na prowincji w swoim zakresie urządzały regaty — czasami familijno-sielankowe — z zaprzyjaźnionemi i sąsiedniemi klubami, — czasem wewnętrze regaty — urozmaicając sobie w ten sposób życie na przystani i naruszając na 2—3 tygodnie, tyle ile „maximum" potrzeba do wytrenowania obsad,

spokojny sportowo rywał i nieszkodliwe łódkowanie w niedzielę i święta. Bezwątpienia imprezy te do sportowo udatnych zaliczyć nie można — w każdym razie w Bydgoszczy widzieliśmy na starcie Kalisz, Toruń, Łomżę, Wojsk. Kl. Wioślarski, Wioślarski Warszawski (i nawet Panie z A. Z. S.), Włocławek — nawet Płock...

Koło Wioślarzy Warszawskich ujawniło również ruchliwość i zrozumienie znaczenia spotkań międzyklubowych — szkoda tylko, że termin regat był stale spóźniony w stosunku do osad tego klubu, stale widzieliśmy dzielne osady K W. W. na regatach przetrenowane. Organizm ludzki ma pewne maximum energji i siły przekroczyć którego nie wolno pod grozą, w najlepszym razie zmniejszenia wydajności pracy na wiośle do połowy. Wręcz coś przeciwnego zauważyć można było w obsadach męskich, **podkreślam męskich** Wojskowego Klubu Wioślarskiego, zupełne negowanie wyników treningu odbijało się ujemnie jak na zgraniu osad tak i na wynikach. Bydgoskie Tow. Wioślarskie utraciło po dwuletnich tryumfach. Spoczęło na laurach i... odpadło w przedbiegach do Mistrzostwa Mimo wielkich szans jakie bądź co bądź daje dwuletnie zgranie się osady o narybku młodym nic bliższego powiedzieć nie mogę. Na przyszły rok oczekiwać będę z całą niecierpliwością unormowania się pracy w klubie i obsad znowu zwycięskich u startu.

Kalisz i Płock dały nam na regatach bydgoskich — pierwszy starą, może za starą osadę — drugi za młodą, młodość i siła bez treningu jak również rutyna i doświadczenie bez chęci do nieustannej pracy nad sobą to zamało na regaty wszechpolskie, jakkolwiek wystarczyć może na regaty swoje, wewnętrzno-klubowe.

Ładnie się zareprezentował Klub Wioślarski w Toruniu, mimo tego że jest to młody klub pełen energji i żywotności. Wygrany bieg nr. 2 dobrze świadczy o nowicjuszach. Klub Wioślarski w Poznaniu i A. Z. S. poznański prócz regat w Poznaniu wystawiły do Bydgoszczy po jednej obsadzie... i z dobrym skutkiem. (A. Z. S.) Co do Klubu Wioślarskiego w Poznaniu powiedzieć trzeba, że nie ilość obsadzonych biegów przez jednych i tych samych prawie ludzi daje miarę sportowego ruchu w danym T wie; choćby nawet zwycięskich biegów. Pod tym względem z przykrością stwierdzić trzeba, że nawet nasza nasza najwyższa instancja sportowa w wioślarstwie P. Z. T. W. — jest mniemania (nie sięgam tak daleko jak T. Kohlemann — światowej sławy maratończyk — że dwa razy w życiu można osiągnąć wspaniały wyczyn) że bez uszczerbku dla zdrowia zawodnika i wyniku, można kazać mu startować przez 4 dni, codziennie; czy też przez dwa dni, po dwa razy dziennie.

Tak mają podobno być urządzone kwalifikacje do wysłania naszej „repki“ wioślarskiej w dniu 7 i 8 czerwca 1924 r. — dziękować należy Bogu, że to jest narazie tylko projekt — który ma być w formie ankiety podany wszystkim Związk. T-wom Wioślarskim w Polsce. Przypuszczam, że podobne stawianie kwestji może uchodzić tylko za plotkę. Opieranie się na motywach że „kiedyś się startowało i po 3 razy dziennie i nic . . .“ — a nie na doświadczeniach, jeśli już nie w Polsce, to wszędzie zagranicą, gdzie osoby reprezentacyjne startują raz lub maximum 2 razy do roku, jak np. w Anglji, i osiągają oczywiście wspaniałe rezultaty — byłoby smutnym prognostykiem dla rep. naszej załogi wioślarskiej na VIII. Olimpjadzie w Paryżu.

Dla dokładniejszego zebrania dat wzmożenia się ruchu wioślarskiego w sezonie ubiegłym przytoczę dane z regat wszechpolskich, urządzonych przez PZTW. w porównaniu z rokiem 1922:

	1922:	1923:
startowało klubów	12	14
„ osad	36	44
„ zawodników . . .	172	211
„ do mistrzostwa 4-ch.	7 osad z 6 klubów.	8 osad z 8 kl.
Biegów na łodziach:		
wyścigowych-fornierowych	3	6
klepkowych	8	5

Postęp stwierdzić przeto możemy jak pod względem jakości — zwiększenia ilości biegów na łodziach wyścigowych — tak i pod względem większego zainteresowania się regatami.

Chronicznym niedomaganiem naszego wioślarstwa jest kolosalny brak taboru wyścigowego — w kraju nie mamy na razie żadnej wytwórni łodzi tego typu, sprowadzenie zaś z zagranicy wymaga takiego szalonego nakładu pieniędzy przy obecnych warunkach finansowych, że tylko bardzo nieliczne kluby mogą sobie na taki wydatek, — choć konieczny — pozwolić. Dzięki staraniom P. Z. T. W. — mimo wielkich trudności nadeszła niespełna 2 miesiące temu pierwsza partja łodzi wyścigowych z Niemiec — w ilości 8 łodzi — następnej partji oczekiwać możemy w marcu roku przyszłego. Jak widzimy zatem, wioślarstwo nasze postąpiło dzięki temu znowu krok naprzód i mimo wielkich przeszkód i zupełnego braku zrozumienia: przy minimalnem poparciu władz rozwija się pomyślnie. Na zakończenie parę słów muszę poświęcić wioślarce kobiecej. Tu również z radością musimy zanotować, że nasze dzielne wioślarki nie pozostają w tyle za swymi kolegami. Mieliśmy możność oglądać wioślarki z Łomży, Wojsk. Kl. Wioślarskiego, A. Z. S. na regatach w Warszawie.

Warszawski Klub Wioślarski wykazał swą żywotność, bo poza „czarnemi barwami“ — potrafiły zorganizować „Pierwsze regaty kobiece“ w Polsce i obsadzić parę biegów na zawodach nie tylko warszawskich. Szkoda, że Sekcja Wodna A. Z. S. ujawniła w tym kierunku zupełną prawie obojętność — tembardziej przykrą po zeszłym roku pełnym nadziei i triumfów, — wioślarki Płockie i Włocławskie znamy tylko ze słyszenia.

Jeszcze tylko usunięcie zasadniczych wad i usterek w pracach G. Z. T. W. mamy nadzieję, iż podobne zdarzenia, jak smutna sprawa wyjazdu czwórki mistrzowskiej A. Z. S. do mistrzostwa Europy nad jezioro „Como“ i niezałatwienie dotychczas sprawy Okr. Zw. Wiośl. Ziem Zachodnich nie będą miały miejsca — i możemy spokojnie patrzeć w przyszłość i oczekiwać przyszłego sezonu wioślarskiego.

Dr. med. J. Budzińska—Tylicka.

O fizycznem i moralnem odrodzeniu młodych pokoleń.

(Hygjena kobiety)

za zezwoleniem autorki streścił S. Kince.

Krytyczny Ellen Key nazwał współczesny wiek „Stuleciem dziecka“. Bo rzeczywiście siłą prawa samozachowawczego, siłą konieczności zaczynamy wysuwać kwestje związane z dzieckiem na plan pierwszy reform społecznych. Pedagogika, porywając ku sobie najzdolniejsze i oddanie sprawie jednostki, chce iść nowymi tory; rodzina pragnie otoczyć dzieci swe zdwojoną troskliwością, staraniem i opieką. Ale to czas zabrać się do fizycznego i moralnego odrodzenia młodych pokoleń, które jako ofiary coraz częstszych chorób dziedzicznych, jako dzieci słabych, wycieńczonych, niezahartowanych rodziców, stają się coraz słabszemi, coraz bardziej nędznemi i fizycznie i duchowo.

I z przerażeniem zaczynamy spostrzegać i rozumieć, że młode pokolenia coraz bardziej karłowacieją, coraz bardziej zmniejsza się odporność ich organizmu na epidemję i różne zarazki chorobotwórcze, na zimno, wilgoć i inne zmiany temperatury, coraz częściej widzimy blade, rachityczne twarze dziecięce; zdenerwowaną i naurasteniczną młodzież i coraz bardziej wzrastający procent ofiar gruźlicy... A i charakter będący w bezpośrednim związku w fizyczną stronę organizmu, staje się mniej wytrwałym, mniej dzielnym, mniej nieustraszonym Aby ratować społeczeństwo od moralnego zwyrodnienia, pojawiają się liczne stowarzyszenia i zrzeszenia etyczne, dążące do odrodzenia ludzkości i podejmują walkę z alkoholizmem, z rozpustą, z militarizmem.

Lecz wyniki tej walki choć bardzo moralne, są niewielkie, bo: „mens sana in corpore sano“ (tylko w zdrowem ciele może być

zdrowa dusza) a ciało *do dziś* słabe, nędzne, bo wszystko, co jest w bezpośrednim związku z naszem zdrowiem i siłą, i ze zdrowiem i siłą młodych pokoleń — jest od dawna w poniewierce. Dzisiejsza kultura poświęca w latach szkolnych nienormalnie wiele czasu na pochłanienia pamięciowej wiedzy kosztem zdrowia młodzieży, a gdy później przyjdą wielkie wymagania zawodowe, pod tym ciężarem uginają się niewyćwiczone fizycznie i niezahartowane organizmy. Zahartowanie ciała i rozwinięcie sił w młodzieży potrzeba sportów i zamiłowania do nich, oddziaływają nie tylko na ich stronę fizyczną, lecz jednocześnie urabiają charakter, rozwijają męstwo, wytrwałość i samodzielność.

Jeżeli przy prawidłowym fizycznym rozwoju zdołamy wzbudzić w młodzieży zamiłowanie nie tylko do sportu ale i do sztuk pięknych i nauczymy ją zależnie od upodobania i zdolności wolne chwile poświęcać śpiewom chóralnym, muzyce, rysunkom lub malarstwu — to temsamem stworzymy najlepszy duchowy hamulec, wstrzymujący i odciągający od różnych zmysłowych podniet. Będzie to najlepszą rękojmią przeciw moralnemu zepsuciu młodzieży i podniesie jej moralność przez fizyczne odrodzenie za pomocą codziennej gimnastyki, gier, a przez wprowadzenie artystycznych czynników do wychowania szkolnego, stworzymy i utrwalimy czystość fizyczną i czystość duchową.

Te fizyczne i moralne odrodzenie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi — stokroć razy ważniejszą jak *dopływy australyjskie* i daty wojen punickich — a właśnie te daty, te gramatyki przeróżnych języków panują dziś ponad wyrobieniem duchowej i fizyćnej siły naszej młodzieży.

Fizyczna strona jest zupełnie zaniedbana, artystyczna zaś — ze smutkiem głębokim musimy to wyznać — kończy się na wykładaniu nauki rysunków przez mniej lub więcej obojętnego, mniej lub więcej zdolnego nauczyciela. Lekcje te prowadzone są nudnie bez elementarnego zapoznawania młodzieży z teorją i zasadami piękna i sztuki. Trudno nawet zaliczyć te rysunki do czynników wychowania artystycznego. Co się tyczy muzyki, to o ile w wychowaniu dziewcząt stało się śmiesznem maniactwem, by każdą z nich, obdarzoną zdolnościami i chęcią do grania lub nie, zmuszać do *„bębnienia"* na fortepianie, o tyle u chłopców przeważnie muzyka wraz ze śpiewem jest zaniedbaną.

Śpiew zaś oprócz artystycznego ma jeszcze zdrowotne znaczenie, rozwija bowiem klatkę piersiową i zawarte w niej płuca. Z chórów, deklamacji i muzyki składać się mogą wieczorki muzyczne, oddziaływające bardzo dodatnio nietylko pod względem artystycznym i pod względem ukształtowania ducha młodzieży, ale jednocześnie odrywać mogą młodzież od wielu poziomych brudnych instynktów, jak: gra w karty, hulanki, oddawanie się alkoholizmowi, rozpuście i innym zmysłowym podnietom. C. d. n.

W Berlinie odbywają się rok rocznie zawody lekko-atletyczne. tak nazw. „Hallusportfeste". dostępne dla wszystkich sportowców. Poniższa tabelka ilustruje osiągnięte wyniki od roku 1908.

Obecnie odbywają się XI z rzędu zawody.

	Bieg 60 m.	Bieg 60 m. z płotkami	10×50 m. stafeta	Skok o tyczce	Skok w zwyż	Bieg 1000 metr.
1908	7,2 s.	—	67,0 s.	3,10 m.	(w dal) 5,34 m.	2:43,2 m.
1909	7 2 s.	—	63 0 s.	3,25 m.	—	2:39,0 m.
1910	7,2 s.	—	62,8 s	3,25 m.	1,85 m.	2:41 0 m.
1911	(50 m.) 5 7 s.	—	64,8 s.	2,95 m.	1,70 m	2:35 9 m.
1912	7,4 s.	—	65,0 s.	3,48 m.	1,81 m	2:38,0 m.
1913	7,3 s.	—	66,0 s	3,40 m.	1,75 m.	2:32,8 m
1914	(50 m.) 5 8 s.	9,5 s.	66,3 s.	3,30 m	1,75 m.	2:39,3 m.
1919	(50 m.) 5,8 s.	(50 m.) 7,7 s	65,6 s.	3,35 m.	1,70 m.	2:44 8 m.
1921	6,8 s.	9 0 s.	66,3 s	3,40 m.	1,78,5 m.	2:42,6 m.
1922	7,2 s	8,7 s.	65,6 s.	3 46 m.	1,65 m	2:48,0 m
styczeń 1923	6 7 s.	8 7 s.	61,6 s.	3,46 m	1,70 m.	2:48,0 m.
grudzień 1923	6,9 s	9,1 s.	56 6 s.	3,35 m.	—	2:39,0 m.

Olimpjada.

Tabela rekordów olimpijskich.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski podał ostatnio do wiadomości tabelę rekordów dotychczasowych siedmiu olimpjad. Wyniki są następujące:

Bieg 100 m. Lippincott (Amer.) 10 6" (w przedb.) Sztokholm 1912.
„ 200 m. Hahn (Ameryka) 12 6" — St. Louis 1914.

Bieg 400 m. Reidpath (Amer.) 48·2" — Sztokholm 1912.
„ 800 m. Meredith (Amer.) 1'51·9" — Sztokholm 1912.
„ 1500 m. Jackson (Anglja) 3'56.8" — Sztokholm 1912.
„ 3000 m. H. Kolehmainen (Finland.) 8'44·6" — Sztokholm 1912.
„ 5000 m. H. Kolehmainen (Finland.) 14'36·6" — Sztokholm 1912.
„ 10000 m. H. Kolehmainen (Finland.) 31'20·8" — Antwerpja 1920.
Mareton (42.194) H. Kolehmainen (Finl.) 2632'35·8" — Antwerpja 20.
3 klm. steeple Hodge (Anglja) 10'00·4" — Antwerpja 1920.
Sztafeta 4×100 Ameryka 42·2" — Antwerpja 1920.
Sztafeta 4×100 Ameryka 3'16·6" — Sztokholm 1812.
Bieg 110 m. z płot. Thomson (Kanada) 14·8" — Antwerpja 1920.
„ 400 m. z płot. Loomis (Amer.) 54" — Antwerpja 1920.
Chód 10 klm. Goulding (Kanada) 46'23 2" — Sztokholm 1912.
Skok w wyż Laudon (Amer.) 193·6 cm. Antwerpja 1920.
Skok w dal Sutterson (Amer.) 760 cm. Sztokholm 1912.
Trójskok Ahearne (Anglja) 14 91 cm. Londyn 1908.
Skok o tyczce Foss (Amer.) 4·09 m. Antwerpja 1920.
Oszczep Myyrä (Finland.) 65·78 m. Antwerpja 1920.
Dysk Taipale (Finland.) 45·21 m. Sztokholm 1912.
Kula Mc. Donald (Amer.) 15·34 m. Sztokholm 1912.
Młot Mc. Grath (Amer.) 54·74 m. Sztokholm 1912.
Dziesięciobój — Lovland (Norw.) 6770 pkt. Antwerpja 1912.

* * *

Tow. budow. wsi olimpijskiej w Colombes zwraca się już obecnie do wszystkich pań tw, mających wziąć udział w olimpjadzie, o podanie ilości miejsc dla zawodników danego kraju.

Pisma francuskie podają konkurentów, którzy wezmą udział w olimpjadzie zimowej w Chamonix.

Ameryka: miss Blauebard, Niles i obje jako para.
Anglja: miss Muckelt, Page i rodzeń. Richardsohn.
Austrja: para Reichmann, para Engelmann Berger, pani Szabo-Plonk, Böckel, Oppacher, Kachler.
Belgja: Messet i para Herbos Wagemans.
Finlandja: Illmanen i Jacobson.
Francja: Mlle Joly, Brunnet i państwo Sabouret.
Hiszpanja: Mlle d'Alvazor.
Norwegja: para Margit Moe, Stixrud i para Bryn.
Szwajcarja: Gautsehi.
Szwecja: para Noren i para Hendikson-Ekstrom.
Węgry: Szeude.

* * *

Lawn-tennis na olimpjadzie reprezentować będą prawdopodobnie następujący gracze:

Ameryka: Tilden, Johnson, Richards, N. Wiliams, miss H. Wills, miss E. Goss i miss L. Bakeroft.
Australja: O Hara Wood, I. Anderson, Norman, Brooks i Patterson.
Afryka Połd.: Reymond, Dodd i Winslow.

Odbyło się zebranie P. K. I. O., na które przybyli członkowie delegaci z całej Polski

Na zebraniu przewodniczył prezes Kazimierz Lubomirski, które uchwaliło oficjalnie zgłosić zawodników na Olimpjadę zimową w Chamonix, zarazem poleciło za nteresowanym związkom zgłoszenia zawodników W Colombes uchwalono zamówić 10 pokojów. Dalej polecono wszystkim związkom państwowym zadeklarowanie ilości zawodników, jaką zamierza każdy związek wysłać na Olimpjadę.

* * *

K. S. Warszawianka ma podobno pokryć koszty związane z wyjazdem Szenajcha do Paryża.

Automobilizm



Raid samochodów wojskowych półciężarowych i ciężarowych.

W Warszawie został zorganizowany wojskowy raid samochodowy dla wozów półciężarowych wagi 1500 klg. i ciężarowych wagi 3000 klg — Samochody obciążone są balastem 1500 i 3000 klg. Marszruta raidu następująca: Warszawa—Łomża — Grodno — Lida — Wilno — Lida — Grodno — Białystok— Białowieża—Brześć nad Bugiem —Chełm—Lublin—Radom— Warszawa— Łódź — Kalisz — Łódź — Częstochowa —Kraków— Zakopane—Nowy Sącz—Kraków—Kielce—Radom—Mszczonów —Warszawa, w ogólnej ilości 3300 klm.

Komandor raidu mjr. Stefan Majewski, Vice-komandorowie kpt. Przybylski i Jędrychowski. Komisja: kom. por. Sokołowski i urzęd. woj. Radlewski. Sekretarz por. Modzelewski. W raidzie brali udział gen. inż. C. Rybiński oraz 2 ofic. Wojsk. kontroli gener. płk. Maciszewski i mjr. Tengel.

Do raidu zgłoszono następujące firmy: »Berliet«, »Fiat«, »Renault«, »Spa«, »De Dion Bouton«.

Przy wyjeździe samochodów ze stolicy obecni byli przedstawiciele M. S. Wojsk., Automob. Klubu Polskiego i inni.

Raid rozpoczął się dn. 11 listopada i zakończony został 9 grudnia. Wszystkie samochody powróciły do Warszawy bez ważniejszych wypadków. Mimo bardzo n epomyślnych warunków atmosferycznych a także, wskutek złego stanu naszych dróg, przez cały czas raidu panował wzorowy porządek.

Etap Warszawa—Łomża wynosił 144 klm. Średnia szybkość pierwszego wozu półciężarowego wynosiła 35 klm. na godzinę Na drugim etapie na rzeczce Berezynie pod Karpowicami załamała się powierznia mostu. Etap Grodno—Lida wynosił 110 klm. i znów tutaj koło wsi Spiki zepsuł się most, który po 2-godzinnej pracy zdołano naprawić. Samo-

chód »De Dion Bouton« musiał jechać drogą okólną przez Augustów—Lidę. Przejazd etapu Wilno—Lida a szczególniej na odcinku Biniakoni—Lida należał do najtrudniejszych z powodu wyjątkowo złych dróg i ogromnych piasków, braku mostów i ciągłych deszczów, wskutek czego szosy były nadzwyczaj śliskie. Z powodu złego stanu mostu w Żytmunach, samochód »Spa« musiał nawet zrzucić swój balast. Dalszy etap Grodno—Białystok wynosił 132 klm.

Po przybyciu do Białowieży zagraniczni uczestnicy raidu zwiedzali pałac i park. Etap Białowieża—Brześć nad Bugiem należał do dość trudnych z powodu całodziennego deszczu, mgły i śliskiej szosy. Oprócz tego most około Murawki znajduje się w budowie, wskutek czego przeprawa natrafiała na duże trudności odbywając na moście prowizorycznym. Gdy przebył most pierwszy samochód ciężarowy ciągniony na linie to następne przeciągano już samochodami, wskutek czego przeprawa trwała 3 godziny.

Etap Chełm-Krasnystaw—Lublin 82 klm. przebyto dobrze, jedynie samochód »Spa« z powodu zarycia się w piasku przy Nowym Moście musiał zostawić swój balast.

Marszrutę etapu Lublin—Radom zmieniono ponieważ na szosie Kurów—Puławy buduje się most i samochody zamiast jechać szlakiem Kurów—Puławy—Smoleń musiały obrać drogę dłuższą, wynoszącą 132 i jechać przez Kurów—Dęblin—Kozieniec—Radom. Przy wjeździe do Radomia obecny był gen. bryg. Norwid-Neugebauer.

Następny etap Białobrzegi—Grojec—Tarczyn—Warszawa, wynoszący 114 klm. przebyto szczęśliwie i samochody przybyły dnia 24 listopada.

Przybyłe samochody oglądali: Szef Depart. X. MS. Wojsk. płk. Ostoja-Zagórski oraz szef Wydz. Wojsk. Samoch. płk. Mroziński.

Etapy Warszawa—Łódź—Kalisz—Łódź przebyto bez wypadku. Na przestrzeni Kalisz—Turek wynoszącej 38 klm. odbyła się próba maksymalnej szybkości na śnieżnej, śliskiej drodze przy lekkiej mgle, co ujemnie wpłynęło na wyniki. Najlepszy czas z wozów półciężarowych wykazał »Renault«, który tą przestrzeń przebył w 38 $^{1}/_{2}$ m przy średniej szybkości 59 klm. 220 m. na godzinę, a z wozów ciężarowych „Renault“ w czasie 65 m przy średniej szybkości 35 klm. 571 m na godzinę.

Z Łodzi samochody wyruszyły szlakiem Piotrków—Gorszkowice—Radomsk—Brzeźnia—Częstochowa wynoszącym 154$^{1}/_{2}$ klm. Koło Brzeźnicy samochody półciężarowe musiały przebyć w bród rzeczkę Lizwark wynoszącą w miejscu przeprawy 50 cm. głębokości, samochody zaś ciężarowe zmieniły szlak, jadąc drogą okólną przez Radomsk—Płazno—Młyny—św. Annę do Częstochowy wynoszącą ogółem 200 klm.

Do Krakowa samochody przybyły przez Zarki—Olkusz —Chrzanów—Krzeszowice razem 144 klm.

W Krakowie nastąpił dłuższy postój w celu dania uczestnikom raidu należytego wypoczynku a także szczegółowego zbadania maszyn i zaopatrzenie się w benzynę i oliwę.

Z Krakowa o 1 godzinie wyjechały samochody do Zakopanego. (106 klm.) Po drodze z Chabórówki urządzono na Obidowy próbę szybkości pod górę na przestrzeni 200 metr. oraz na drugim wzniesieniu próbę wciągania na przestrzeni 100 metr. Wyniki próby szybkości półciężarowe »Fiat« 8476 klm. na godzinę, »De Dion Bouton« 8 klm., ciężarowe »Fiat« 8 klm, »Renault« 7½ klm. W próbie wciągania która polegała na tem, że najpierw ciągnął pierwszy wóz, potem nawracał i był ciągniony przez następny tej samej pary. Wszystkie próby wypadły dobrze i bez wypadku. Obecny był gen. Rybiński. Samochody półciężarowe połączone w następujące pary: Berliet—Fiat, Spa—De Dion Bouton. Renault—Berliet—Fiat—De Dion Beuton.

Etap Zakopane—Nowy Sącz—Kraków 101 klm., przez Gdów można powiedzieć należał do najcięższego etapu z całego raidu. Droga była nadzwyczaj ciężka z powodu mgły, dużych wzniesień i zakrętów.

W Krakowie goście zwiedzili Wawel i Muzeum Narodowe.

Dalszy Etap Kraków—Kielce i etap Kielce—Radom, drugi wynoszący 135 klm. zaznaczył się psuciem resorów. Nic dziwnego wobec przebycia już 2850 klm. z pełnym obciążeniem i to po najgorszych drogach. Średnia szybkość wozów uzyskana na tym etapie była następująca: samochody półciężarowe »Renault« 32·9 klm. na godzinę, samochody ciężarowe »De Diou Boutoi« 24·9 klm. na godzinę, inne osiągnęły mniejszą szybkość.

Ostatni etap Radom—Warszawa przez Odrywol—Grojec —Tarczyn razem 135 klm. przebyto bez żadnego wypadku.

Materjał zebrany podczas raidu zostanie odpowiednio spożytkowany. Opracowaniem wyników raidu zajmą się kapitan Szydelski i urz. woj. Radliński. — Sta —

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z walk zapaśniczych Grudziądz—Toruń w numerze 41 zaszła omyłka, ponieważ nie zwyciężył Sielski (Grudziądz) Blocha (Toruń), tylko Piotrowski położył Blocha w 1,53 min. Z Sielskim walczył Bloch 10 minut bez rezultatu. Felchnerowski zwyciężył Piotrowskiego w 4,13 min., a Sielskiego w 3,42 min. Z Młodzieży zwyciężył Winiarski (Sokół) swych dwóch grudziądzkich przeciwników.

Z szacunkiem

A. Mechliński.



Boks.

Sprawozdanie z meczu bokserskiego w Warszawie w dn. 15 b. m.
Dnia 15 grudnia odbył się mecz bokserski w cyrku warszawskim. Mecz ten odbył się pod egidą kpt. Barana i por. Berskiego i Laskowskiego. Dochód z tego meczu przeznaczono na fundusz olimpijski.

Walczyły następujące pary:

1. Gotowała—Magi (Warszawa). 2. Kruczkowski (Poznań 61$^{1}/_{2}$ kg.) —Więckowski (Warszawa). 3. Berski (67 kg.)—Laskowski (69 kg.) 4. Switek (Inowrocław 59 kg.)—Szulman (Warszawa 56 kg.) 5. Estmański (Warszawa 66$^{1}/_{2}$ kg.)—Rządkowski. 6. Miazio (80 kg.)—Junosza 74 kg.)

Pierwsze spotkanie wykazało przewagę Gotowały, który też na punkty zwyciężył, choć Magi stawał się w ostatnich rundach coraz niebezpieczniejszym.

W drugiej walce Krucokowski pokonał Więckowskiego również na punkty. W I. rundzie Kruczkowski atakując ładnie szczękę przeciwnika 4 razy powalił go na ziemię.

Najpiękniejszem i najklasyczniejszem było spotkanie trzeciej pary. Obaj wykazali wysoką technikę gry. Ze względu na pośpiech, skrócone 2 rundy uznano za nierozstrzygnięte.

Czwarta para okazała się najsłabszą i najmniej wyszkoloną. Szulman cały czas się tylko bawił, w ostatniej rundzie silnie krwawił. Switek zaś nie umiał mu jednak zadać porządnego knock-outu.

Spotkanie piątej pary kończy się ładnym knock-outem już w pierwszej rundzie. Rządkowski wykazał rutynę, lecz jednak Estmański atakując mu trzy razy energicznie szczękę powalił go na ziemię, a w czwartym t. zw. »prostym« Rządkowski nie podniósł się w przepisanym czasie.

W spotkaniu ostatniej pary Miazio mimo przewagi z powodu swego ciężaru został przez mistrza armji Junoszę sknok-outrowany. Do Miazia należała pierwsza runda, lecz w drugiej już osłabł, z czego Junosza skorzystał. Szczególniej jego decydujący »sierpany« został pięknie wykonany. N. B.

Ciężka atletyka.

W Nowym Jorku w koszarach »Seventy first« Regiment Armory w dniu 29 października odbyła się walka wolno amerykańska między Władysławem Cyganiewiczem i Plestiną, które ukończyły się nierozegraną. Waga Plestiny 238 funtów, Cyganiewicza 215 ft. Zapasy trwały 2 i pół godziny. Walka miała przebieg następujący: W pierwszej godzinie przewaga była po stronie Plestiny. Władek stosował taktykę defenzywną. W drugiej jednak godzinie Władek zabrał się jakby na serjo do Plestiny i korzystał z rozmaitych chwytów i niebezpiecznych »toe hold« (chwyt za palce u nóg). Gdyby zapasy trwały jeszcze pół godziny to

Władek wyszedłby zwycięzcą, gdyż po Plestinie widać już było zmęczenie i nie mógł utrzymać chwytów, które stosował. Jedynie raz Władkowi groziło niebezpieczeństwo i to przy końcu walki, gdy Plestina chwycił go za palce lewej nogi, lecz i z tej pozycji udało się Władkowi wyjść cało. W programie tego, oprócz walki wymienionej, walczyły jeszcze pary: Iwan Linow—Hans Steinke nierozstrzygnięte, Frank Judson—Richard Schikt zwyciężył pierwszy, Josef Dostal—Nickolaus Luk nierozstrzygnięte. Józef Breitberg zwyciężył Williama Deckerta w przeciągu 12 minut. Zdawałoby się że zwycięstwo Breitberga jest zwyczajnem »bluffem«, gdyż na początku walki Deckert kompletnie bawił się Breitbergiem. — Publiczności około 5000. Dochód wynosił 13.000 dolarów. K. S.

Lekko  Atletyka

Bieg na przełaj w Budapeszcie na 10 klm. wygrał Kultsar w 34'00·3" bijąc o 60 m. Csejtey'a.

* * *

Hiszpanja. Oficjalna lista (15. 11. 1923) rekordów hiszpańskich: 100 m. Mendizabel 11", 200 m. Ordonez 23·6", 400 m. Garcia 51", 800 m. Garcia 2'00·8", 1500 m. Muguezza 4'18", 5000 m. Muguezza 16'13·8", 4×100 m. S. C. Buconia 3'48·6", 110 m. z płotk. Martinez 17·8", w wyż Elosecui 174,5 cm., w dal Actiasch 656,5 cm., tyczką Erice 3,36 m., trójskok Serms 12.59 m., kulą Izaguire 11.69 m., dysk Ansola 38.90 m., oszczepem Izaguire 42.66 m.

* * *

Węgierskie najlepsze wyniki lekkoatletyczne w r. 1923. 100 m. Kurunczy 11·1", 200 m. Kurunczy 22", 400 m. Kurunczy 49·7", 800 m. Fonyo 1'58·8", 1500 m. Nemetki 4'04·2", 5000 m. Kultsar 15'40·8", 10.000 m. Kultsar, Kiraly 32'46·6". — Bieg maratoński: Kiraly 2'40·14; 110 m. z przeszkodami: Muskat 16"; 200 m. z przeszkodami: Somfay 26"; w wyż: Gaspar 1,85; w dal: Dr. Haluska 7,22; trójskok: Molnar 14,43; kulą: Eördögh 13·81; dysk: Dr. Eseitkey 42,75. — W jesiennym treningu Eördögh przeszło 43. — Dzidą: Dr. Eseitkey 61; Bieg 1×100 Kurunczy, Vida, Gerö II., Gerö I. 42,7; MAF. 43; 4×400 MAF.; w dziesięcioboju: Somfay, pkt. 7.287. 100 m. 11,2; 400 m. 53.2; 110 z p. 16.1, 1500 m. 4.45; w dal: 7.08, w wyż: 1.65, tyczką: 3.20, kula: 10,76, dysk: 39,57; dzida: 47.06.

Tennis.

Tennisowy turniej międzynarodowy w Barcelonie. W turnieju tennisowym w Barcelonie, w którym brali udział wybitni przedstawiciele Hiszpanji, Austrji, Węgier i Francji, zyskał zwycięstwo w grze pojedyńczej panów mistrz Węgier Kerling, bijąc we finale Niemca Kreutzera 6:0, 6:1 i 6:0. W grze podwójnej panów odniósł zwycięstwo również Kerling. Natomiast w grze podwójnej mieszanej zwyciężyła para Niemców Napael i Kleinschrott.

Piłka nożna.

OKRĘG TORUŃSKI.

Grudziądz, dnia 16. bm.

T. S. „Olympia“ (Grudziądz)—Szkoła Oficerska (Bydgoszcz) 1:1
Kornerów 4:0 dla „Olympji“

Ponieważ wyznaczony na powyższe zawody sędzia z Torunia nie przybył, objął ich kierownictwo za zgodą obu drużyn p. Cichaczewski z Grudziądza, któremu stawiły się obie drużyny w najsilniejszym składzie. To też gra przy ślicznej pogodzie i na dobrem, suchem boisku, prowadzona przez cały czas w tempie ostrym, była bardzo ciekawa. O godz. 2-giej minut 10 rozpoczyna »Olympia« i uzyskuje już w drugiej minucie korner strzelony z prawego skrzydła ład nym strzałem bezpośrednio do bramki Następują niebezpieczne ataki po obu stronach, pozostają jednak bez skutku. Dopiero w 15. minucie przerywa się szybki atak »Olympji«, zdobywając po ładnej kombinacji I-szą i ostatnią bramkę, strzeloną nieuchronnie przez lewego łącznikaTomaszewskiego.»Olympia« zabiera w dalszym ciągu inicjatywę i zagraża kilkakrotnie bramce przeciwnika, który broni szczęśliwie. Pewnej sytuacji tuż przed bramką Szkoły nie wyzyskuje lewe skrzydło, strzelając dwukrotnie obok słupka. Pomimo swej widocznej przewagi nie mógł atak O. podwyższyć liczby.

Po przerwie gra otwarta. Świetny center napadu Szkoły przebija się co raz częściej do bramki O., nie może jednak sam przerwać ofiarnie grającej obrony O. Jego nadzwyczaj szybki start do piłki wysuwa go za ostro przed linję napadu, tak że łącznicy nie mogą stanąć dość wcześnie mu do pomocy w walce z obroną przeciwnika. Od 65-tej min. odczuwa się nawet lekką przewagę Szkoły, która czyni energiczne starania, aby wyrównać. Kilka strzałów na bramkę chwyta pewnie i odbija pięścią znakomicie nowy bramkarzOlympji. W 75-tej minucie z winy prawego pomocnika i obrońcy, którzy stojąc przy lewym łączniku Szkoły pozwalają na strzał, pada wyrównująca bramka (z lekkiego strzału piłka odbija się o słupek). Następuje przebój prawego skrzydła »Olympji«, zdaje się już, że Olymja uzyskuje dalszy punkt, lecz prawy łącznik strzela — piłkę w poprzeczkę. Walka pod sam koniec zacięta, nie zmienia już rezultatu, a dwa kornery dla »Olympji« zostają strzelane w tył bramki.

Ze Szkoły Ofic. wyróżnił się przedewszystkiem środkowy napastnik, który przy lepszej pomocy ze strony łączników a też i skrzydeł byłby z pewnością doprowadził drużynę swoją do zwycięstwa.

Dalej prawy pomocnik, który utrudniał zwykle lepiej grającemu l.-skrzydłowemu Behrendt owi nadzwyczajnie pracę. Również obrona wykazała dobrą taktykę. W Olympji miał Behrendt swój nieszczęśliwy dzień, strzelając kilkakrotnie ponad lub obok bramki. Zrekonstruowana trójka wewnętrzna tworzy obecnie niebezpieczny dla przeciwnika czyn i gdy nad sobą cokolwiek popracuje stanie się podstawą całej drużyny. U prawego skrzydłowca dała się we znaki odbyta choroba, rozumiał się jednak dobrze z swoim nowym łącznikiem Mroziakiem. Pomoc gra zwykle lepiej. Doskonałym obrońcą jest Maliszewski, brak jednak zawsze jeszcze zrozumienia się z drugimy obrońcą i bramkarzem, co wywołuje zamieszanie i niepewność przy odpieraniu ataków

Sędzia p. C. dobry.

-K.-

Tabela zawodów o wejście do klasy A.

	Goplanja	Grudziądz	WKS. Gryf	Olimpja	Szk. Of.	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki	Punkty
Goplanja		3:1	4:2	0:5*	0:3	4	2	—	2	7:11	4
K.S. Grudziądz	1:3		2:6	4:1	4:2	4	2	—	2	11:12	4
W.K.S. Gryf	2:4	6:2		1:3	2:4	4	1	—	3	11:13	2
Olimpja	5:0*	1:4	3:1		1:1	4	2	1	1	10:6	5
K.S. Szkoła Of.	3:0	2:4	4:2	1:1		4	2	1	1	10:7	5

* Walkower.

Toruń, dnia 16. 12. 23

WKS. Gryf — KS. Grudziądz 6:2 (1:2)

Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A.

Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A. serji I. zakończono. Wobec wczorajszego wyniku trudno przewidzieć kto będzie kandydatem do kl. A. Że Gryf wygrał nie dziw, lecz żeby wygrał aż z tak dużym wynikiem to nawet najwięcej przewidujący sportowcy nie spodziewali się. Faktyczny wynik powinien nawet być 8:2, lecz dlaczego i z jakiej przyczyny sędzia nie uznał 2 bramek, to jest już tajemnicą sędziego.

Pogoda wyjątkowo dopisała, może był trochę za duży wiatr, ale zawsze to lepsze od dnia dżdżystego.

Gra była w całem słowie tego znaczenia fair. Nie widać było ani kopania, ani popychania, co bardzo ułatwiało sędziemu prowadzenie gry.

Bramki dla WKS. w 17' 50' 65' 80' 85' i 90'. Bramki dla Grudziądza w 13' i 43'. Rogów 8:2 dla W. K. S. — Grudziądz pierwsza połowę gra z wiatrem, lecz gra mniej więcej równa, za to w drugiej połowie widoczna przewaga Gryfa.

Pierwszą bramkę dla WKS. strzela Wower, lecz z widocznego spalonego, który sędzia nie zauważył. W 13' za rękę sędzia daje karny Grudziądzowi. Drapikowski ładnie bronił, lecz piłka wypada mu z rąk i wlatuje do bramki. To samo było i z drugą bramką, gdy środkowy napastnik daje strzał na bramkę, Drapikowski broni robinzonadą lecz piłka uderza w rękę i grzęźnie w siatce. Drugą bramkę dla WKS. strzela główką Łysiak z podania Szlęka. Szlęk daje strzał na bramkę i gdy piłka już jest w bramce parę sekund, sędzia odgwizduje jako spalony (nieuznana) i następna bramka nieuznana, gdy Łysiak prowadził piłkę i znajduje się już pod bramką, wskutek zamieszania podbramkowego pada na ziemię, lecz momentalnie się podnosi i strzela bramkę, ale dlaczego nieuznana . . . ?

Dalsze bramki strzelili Herbert, Szlęk. Z WKS. najlepszy na boisku jak zawsze był Plecek, oprócz tego wyróżnili się Weiwer, Herbert, Łysiak i Drapikowski.

Od pierwszego występu Gryfu po zorganizowaniu, widać znaczne postępy. Piłka ciągle była w ruchu, stale oddana, tak że przeciwnik nie wiedział nigdy, którego z graczy ma atakować, tylko brak jeszcze ścisłego kontaktu i przytrzymywania piłki.

Z Grudziądza na wyróżnienie zasługuje Olszewski. Wogóle Grudziądz górował technicznie i widać na nich było ofiarną grę. Sędzia p. Stefanowicz. Sław.

OKRĘG GORNOSLĄSKI.

Katowice. Załęże 06—Lechia (Lwów) 3:1
Diana—Pogoń 2:2

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

Wawel—Makkabi 0:0

Makkabi wykazała lepszą technikę i kombinację. Gra była ostra. Sędzia p. Seidner z powodu mgły skrócił grę o 29 min.

—

Bielsko.

B. B. S. V.—S. C. Hakoah 4:2

Zawody na powiększenie funduszu olimpijskiego. Z powodu małej frekwencji publiczności niewiadomo, czy dochody pokryją poniesione koszta. Hakoah wystąpił z 7 rezerw. BBSV. z 4. Gra równa bez przewagi którejkolwiek drużyny. Z powodu rozmiękłego boiska gra nie obfitowała w ciekawe momenty. Zawody rozpoczęły się z dużym opóźnieniem z winy sędziego p. Gürtlera, na którego musiano czekać.

—

Sosnowiec.

Repr. Kl. B. Krakowa—Repr. Zagł. Dąbr. 4:2

—

OKRĘG POZNANSKI.

Zawody o puhar wędrowy.
Zorza I. — Ruch I. 5:2.

Poznań. Przewaga Zorzy przez cały czas gry. Dwie bramki, które Zorza straciła, były z winy własnego obrońcy. Sędzia p. Baranowski na ogół dobry.

—

O puhar P. Z. O. P. N.
Pogoń — Posnania 5:2

Pogoń kombinacyjna przewyższała, Posnania prawie stale bawiła na drugiej połowie, lecz wskutek niemożliwości napadu niemogła wyzyskać najkorzystniejszych pozycji. Sędzia p. Seidlitz.

—

Sparta I. — Lech I. 4:4

Gra na ogół równa. Grę utrudniał śnieg, którym było pokryte boisko.

—

Uranja I. — Warta I. I. 4:1

—

Zorza—Unia 4:3

Do przerwy przewaga Zorzy. Po przerwie Unja przychodzi do głosu, lecz ofiarna obrona Zorzy udaremnia wszelkie ataki.
Sędzia p. Nowaczkiewicz.

—

Warta—Sparta 12:1

Silna przewaga Warty.
Sędzia p. Nowaczkiewicz.

MIĘDZYNARODOWE.

W d. 9. bm. w Moguncji odbyły się po raz pierwszy od roku 1914. zawody Francja—Niemcy z wynikiem 5:0 dla Francji.

ZAGRANICA.

Anglja.

Mistrzostwo I ligi.

Blackburn Rovers—Arsenal 2:0, Aston Villa—Middlesborough 2:0, Bolton Wanderers—West Ham 1:0, Newcastle United — Burnley 2:0, Everton—Birmingham 1:0, Notts County—Manchester City 2:0, Cardiff City—Nottingham Forest 4:1, Preston North End—Chelsea 2:1, Sheffield United — Liverpol 3:2, Huddersfield Town-Sunderland 3:2, Westbromwich Albion—Tottenham Hotspur 4:1.

—

Austrja.

Mistrzostwo

Amatorzy—Ostmark 6:1

—

Czechosłowacja.

Slavia—Nuselsky 7:1, Slavia—Viktorja (Pilzno) 8:1, Sparta—Repr. obwodu pierwszego 5:0 (w Reprez. brali udział gracze klubów Union Zižkov, Cehie Karlin, Meteor VIII i Havoj Zižkow. — Był to rodzaj przeglądu przed Olimpjadą.

DFC.--DFC. rezerwa 8:2.

—

Końcowa tabela mistrzostw kl. A obwodu praskiego r. 1923

	grano	wygr.	nieroz.	przegr.	bramki	punkty
Sparta	15	15	—	—	94:14	30
Slavia	15	12	1	2	76:25	25
Cechie Karlin	15	9	1	5	38:20	19
Union Zižkov	15	8	2	5	36:22	18
Meteor Vinotr	15	8	2	5	34:38	18
AFK. Kolin .	15	7	3	5	29:17	17
Nuselsky . .	15	7	2	6	33:30	16
Meteor VIII .	15	7	2	6	28:28	16
C. A. F. K. .	15	5	5	5	27:27	15
Visovice . . .	15	6	2	7	26:28	14
Vikt Zižkov	15	5	4	6	32:35	14
Libeń	15	5	3	7	28:47	13
Sparta Kosice	15	4	2	9	39:62	10
Slavoj VIII .	15	1	5	9	25:43	7
Malostransky	15	2	2	11	32:64	6
Viktorja Vin.	15	—	3	13	15:83	2

Francja.

Raing Club—Levallois 1:1
Olympique — A. S. Francaise 3:1
Red Star—Generaux 4:2
Stade Francaise Cecle Athletique 3:1
Vitry—St. Queens 3:2
U. S. Suisse—Amicalle 2:1
Stape Olympique-Mars Bischheim 6:1
Bichwiller—A. S. Strassbourg 1:1
Selestat—Hagenau 3:1
Red Star Strassbourg—A. S. Muhhose 6:1.

—

Hiszpanja.

A. C. Biibao (mistrz Hiszpanji) —F. C. Barcelona 5:2,
Europa—Real Club 3:0.

—

Szwajcarja.

Mistrzostwo

Sonngs Fellovs—Winterthur 4:2,
F. C. Zurych—Veltheim 7:1,
Grashoppers—Biel 3:0
F.C. Berno—Nordstern (Bazylea) 2:2
Aarau—Songs Boys (Berno mistrz Szwajcarji) 1:0
Sport Lausanne—Montreux 2:0.

—

Turcja.

Morawska Slavia—Galatta Serail F. C. 2:0,
Morawska Slavia — Team grecki 3:2.

—

Węgry.

Mistrzostwo

M. T. K.—Ujpesti T. E. 2:0
F. T. C.—U. T. S. E. 6:0
Vasas—B. T. C. 1:0
Törekwes—33 F. C. 5:0
Vivo A. C.—III Ker 1:1
Kispesti—Zuglo 1:0

Prowadzi M. T. K. z 24 punkt., F. T. C.=20 p., U. T. E.=20 p., B. T. C.=18 p., Törekves=14 p., Vasas=14 p., 33 F. C.=12 p., Vivo A. C.=11 p., III Ker=10 p., U. T. S. E.=10 p., Kispesti=8 p., Zugloi =7 p.

Różne.

Narodowem mistrzostwem Ameryki w wyścigach samochodowych są zawody »250 mil w Kanzas« (482 klm). Tego roku zwycięstwo przypadło Harlanowi Fenglerowi, który osiągnął średnią szybkość 182 klm. Jest to nowy rekord szybkości. Poprzedni należał do Jimmy Murphy. Dalsze miejsca w zawodach tych zajęli: 2) Hearne, 3) Jimmy Murphy, 4) Hartz, 5) Hill, 6) Elliot, 7) Leurs, 8) Ralf de Palma, 9) Duray.

* * *

Początki angielskiego footballu. Jeden z dzienników angielskich przypomina przepisy i zwyczaje, przestrzegane w grze w football w okresie, kiedy sport ten był uprawiany przez kilka zaledwie szkół angielskich jak Rugby College, Westminster College i inne. Niektóre reguły są dziś wprost śmieszne jak n. p.: »Jeśli po upływie 5-ciu dni nie strzelono bramki, mecz uważa się za nierozstrzygnięty«, lub w grze rugby: »Nie wolno żadnemu z graczy wdrapywać się na poprzeczkę w celu zatrzymania piłki«. W braku bramki stawiano po jednym z graczy po każdej stronie boiska, gracze ci podnosili ramiona do góry (w grze Rugby) lub rozstawiali nogi (w grze Association) i w ten sposób zastępowali bramki.

* * *

Dyskwalifikacje za niewyzzskanie szans zwycięstwa. Amerykanin Bill Brennau został zdyskwalifikowany przez Związek bokserski za to, że niewykorzystał widocznych szans zwycięstwa, walcząc przeciwko Mikkemu. Suma 1800 dolarów, która jako nagroda miała być przeznaczona dla zwycięzcy, została z tej przyczyny rozdzielona na cele filantropijne. Takto Amerykanie karzą za szwindle sportowe!

* * *

Ile Paryż wydaje na wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej. W numerze lutowym »La médecine scolaire« 1923 r. czytamy następujące ciekawe zestawienia sum, jakie m. Paryż w r. 1923 wyznaczyło na powyższe cele, a mianowicie: Opieka higjeniczno-lekarska nad wszystkiemi szkołami państwowemi i prywatnemi 607.000 fr. Na odkażanie pomieszczeń szkolnych i ustępów 114.000 fr. Natryski w szkołach powszechnych i ochronach 2500 fr. Na drobne wydatki dla ochron i szkół powszechnych 287.300 fr. Na powtórne szczepienie ospy 3800 fr. Na instruktorów wychowania fizycznego 900.000 fr. Na konkursy komunalne strzelania, gimnastyczne i wyszkolenia wojskowego 5000 fr. Zapomoga dla ochronek na rozdawnictwo odzieży i obuwia 150.000 fr. Zapomoga dla szkół powszechnych na rozdawnictwo odzieży i obuwia 350.000 f. Zapomoga dla towarzystw gimnastycznych, wychowania fizycznego, wyszkolenia wojskowego, sportowych, strzelania itp 44.300 fr. Zapomoga dla towarzystw sportowych na cele urządzenia boisk, przeznaczonych dla komunalnych ośrodków szkolnych wychowania fizycznego 1 miljon fr. Na urządzenie i prowadzenie szkół i klas na wolnem powietrzu 100 tys. fr. Razem 3.614.950 fr. Co przerachowane na nasze pieniądze wynosi około 9 miljardów marek rocznie. W taki to sposób miasto Paryż pojmuje znaczenie opieki higjeniczno-lekarskiej i wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej.

Od Administracji.

Przyszły numer »Sportowca« wyjdzie w dniu 3 stycznia 1924 r.

Dodatek „Sportowca"

Pamiętajcie o funduszu Olimpijskim!!!

PARYŻ 1924.

Konto P. K. O. 8230 **Konto P. K. O. 8230**

Dotychczas złożyli na Olimpjadę:

51. p. Jan Brejski - - - mk. 100.000
52 p. Stefaniak Miec. - „ 200.000
53. p Turek - - - - „ 150.000
54 p. Szwejcer - - - - „ 100 000
55. p. Meyza - - - - „ 150.000
56 K. S Goplanja - - - „ 500.000
57 p. Polniaszek - - - „ 100.000
58. por. Wasilewski - - „ 250.000
59. por Kosmowski - - „ 250 000
60. p dyr. Łaski - - - mk. 200.000
61. p. dyr. Koczwara - - „ 200.000
62. zebrane na boisku przez najmłod. sportowca na Pomorzu, Edwinka Zielińskiego - - - mk, 1,065.000
63. por. Kosiecki - - „ 100.000
64. p. Krause - - - - „ 100.000
65. por. Brzeziński - - „ 150.000
66. p. Witt - - - - „ 100,000
67. K. S. Torunia (zamiast wieńca) 500.000 mk.

Do złożenia ofiary zostali wezwani:

inż. Wyrobisz, przew. kom. sport TKS	przez p. S Maltzego	mk.	150.000
p. Plenk, Toruń, ulica Kochanowskiego	„ p. Tomaszewskiego	„	150.000
p. Szymański, Toruń, ul. W. Garbary	„ p Tomaszewskiego	„	150.000
pułk. Bobkowski, Toruń	„ płk. Thommée'go	„	150.000
pułk. Buttler, Toruń, 8 p. sap.	„ płk. Thommée'go	„	150.000
mjr. Wecki' Toruń	„ płk Thommée'go	„	150.000
p. Cyrankowski Toruń, ul. W. Garbary	„ p. S. Lendziona	„	100.000
Sokół O. P. N. (Toruń)	„ K. S. Olympia	„	500.000
K. S Grudziądz (Grudziądz)	„ K. S Olympia	„	500.000
por. Kuniczek (Toruń—WKS)	„ p. Stogowskiego	„	150.000
p. Jonatowski, Toruń, Kościuszki 55	„ p. B Lendziona	„	200.000
p. Kamiński, Torun, Bank Warsz.	„ p. Bethke	„	150.000
p. Polowczyk Centrala Rolnicza	„ p. Bethke	„	150.000
p. Frąckiewiczówna (Woj. Sekr.)	„ p. B. Lendziona	„	100.000
p Łęgowski, Toruń, Pom St. Ub.	„ p. Kołpackiego	„	100.000
p. Zalewski A, Toruń—Podgórz	„ p. Wykrykowskiego	„	100.000
p. Makuracki, Toruń, Żeglarska	„ p. Zawadzkiego	„	100.000
p. Stefanowicz J., Toruń, Kościuszki	„ p. Zawadzkiego	„	150.000
p. Durmowicz B., Toruń	„ p. Zaleskiego	„	150 000
ppłk. Korycki Kdt szk ml. of art. Toruń	„ por Barana	„	500 000
por Kijawski S. M M Art	„ „	„	500 000
p. Lorenz, Toruń, ul. Szeroka	„ p. Jarockiego	„	300 000
por. Dudkowski Tad. 5 DOK. Kraków	„ por. Szymańskiego	„	500.000
por Homola Marjan „ „	„ „	„	500 000
por. Stasicki Juljan „ „	„ „	„	5 0 000
por. Dąbrowski Stanisław „ „	„ „	„	500.000
Dyr. Drozdowicz Tor. Pow. St. Ub.	}	„	200.000
p. Marszał „	}	„	200.000
p. Cybulski „	} „ p. Ostojskiego	„	200 000
por. Mordasewicz O. S. Art.	przez por. Barana	mk.	500.000
por. Zielonka Gł. Szk. Ofic. Art.	„ „	„	500 000
por. Konopacki Tadeusz 7 p. a p.	„ por. Umiastowskiego	„	500 000
por. Szempliński Kazim. 7 p. a. p.	„ „	„	500.000

Dr Staniszewski Toruń	przez p. J. Brejskiego	mk.	100.000
Dr. Brejski Toruń, ul św. Katarzyny	„ „	„	100.000
p. Półkowski Toruń, Bank Z. S Żar.	„ p. Stefaniaka	„	250.000
p. dyr. Sznajder „ „	„ p. Turka	„	150.000
p. Miłowski Toruń, Mostowa 18	„ „	„	150.000
p. mec. Tempski Toruń, Szeroka	„ p. Weigt	„	250.000
p. Bol. Kuczyński „	„ „	„	250.000
p. Hencel Toruń, Bank Żw. S. Zar.	„ p. Meyza	„	150.000
p. Piwiński Toruń-Kurator	„ p. Polniaszka	„	100.000
p. Sujeckiego Toruń Pł. Ub.	„ „	„	100.000
p. Br. Brzescy Toruń-Chełmińska	„ p. Faleńskiego	„	100.000
p. Prus Bernard, Mickiewicza 84	„ „	„	100.000
p. Bruszkowski J., Bydgoska 52	„ „	„	100.000
p. Jachowski Kl., Reja 16	„ „	„	100.000
p. Zembicka, Kasa Skarbowa	„ p Polniaszka	„	100.000
p. Kipra, Pom. St. Ub.	„ „	„	100.000
por. Kwapiński, Toruń	„ por. Brzezinskiego	„	300.000
p. prezydent Michałek	„ „	„	300.000
p. Szydłowski, Pom. Izba Roln.	„ p. Witta	„	150.000
p. dyr. Krzyżanowski, Magistrat	„ „	„	150.000
p. J. Aleksandrowiczówna (Dyr. Las.)	„ p. Marcinkowskiego	„	100.000
p. A. Iwicki (Dyr. Las.)	„ p. Marcinkowskiego	„	100.000
kpt. Wrona Stanisław 20 pp.	„ por. Wątorskiego	„	500.000

Uwaga!

W artykule wstępnym niniejszego numeru stron 2 od góry powinno być „środowiska“ a nie jak mylnie wydrukowano „widowiska“.

„ŚWITEŹ“

FABRYKA PRZETW. TŁUSZCZOWYCH

ADAMA BARSKIEGO

MYDŁO :—: PASTĘ DO OBUWIA

NAGRODZONA LISTEM POCHWALN: OD M. DLA H. i P.

TORUŃ, UL. KOŚCIUSZKI 73. :—: TELEFON 903.

BRACIA BRZESCY

Toruń, ul. Chełmińska 1

wykonują wykwintną odzież

dla pań i panów oraz wojskową

z najprzedniejszych materjałów własnych i powierzonych.

Obsługa szybka przy cenach przystępnych
oraz dogodnych warunkach zapłaty.

Hurt. i detal.

Tapety

krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze poleca

Toruński Skład Tapet

właściciel:

St. Lisiecki w Toruniu,

ul. św. Ducha 15. Tel. 217

Dla członków klubu 10% zniżki.

Hurt. i detal.

Franciszek Araczewski

Zakład Krawiecki

Wielki wybór materjałów

ul Chełmińska 24, I.

Dla sportowców 10% zniżki

Na treść nr. 50 »Ilustracji Polskiej« składają się ciekawe; zdjęcia, jak: pobyt posła japońskiego w Poznaniu, str. tyt.- otwarcie książnicy im. Kopernika w Toruniu, 2 ryc.; hiszpańska para królewska w Rzymie, 1 ryc.; jubileusz stolicy Węgier, 1 ryc.; winobranie w Toskanji, 4 ryc.; nędza inteligencji w Rosji, 1 ryc.; księżniczka Cormanght, 1 ryc.; zapadnięcie się niedokończonego mostu, 1 ryc.; wędrowny domek japoński, 1 ryc.; ferma wężowa w Brazylji, 1 ryc.; ciąg dalszy powieści P. Benoit'a pt. »Zapomniany«; nowelka; ogłoszenia. — — — — — — — — — — — —



Złoto oceaniczne.

Myliłby się ten, któryby sądził, iż złoto kruszcowe wydobywać można tylko systemem odkrywkowym lub płuczkowym, określonem jako metoda ściśle fizyczna.

A istnieje przecie olbrzymi zbiornik złota, przewyższający zawartością wszystkie dotychczas znane lub spodziewane złoża i niewyzyskany jeszcze dotąd przez nikogo. Rezerwoarem tym jest morze, względnie woda morska.

Analiza chemiczna wody morskiej wykazała, iż 200.000 klgr. wody zawiera 1 gram złota.

Są to ilości drobne napozór, to prawda, lecz rozszerzone na całą masą wód, zdolne są wystrzelić cyframi, wobec których zblednąć mogą wszyscy ministrowie skarbu całego świata.

Metr sześcienny wody zawiera — według obliczeń — 5 miligramów złota, zatem 1 kilometr kubiczny będzie zawierać go 5000 klgr, a ponieważ objętość wszystkich mórz oceniamy na 1.370.000.000 sześciennych kilometr., przeto ilość oceanicznego złota wynosi 600 biljonów klgr.

Podobną ilością złota możnaby nietylko uzdrowić wszystkie zrujnowane skarby, ale i zniszczyć je przez następnie powstałą konkurencją ekonomiczną. Proceder taki możnaby powtarzać przez 10 miljonów lat.

Obecność złota we wodzie morskiej wytłumaczyć można jedyną dziś istniejącą teorją geologiczną, która przyjmuje, iż złoto dostało się do głębin morskich drogą wietrzenia żył kwarcowych. Wietrzenie „złotych" skał i zsuwanie się ich ku nizinom morskim, przyjąć można najpóźniej w okresie paleozoicznym.

Technicznego wyzyskania olbrzymich bogactw podjęła się naturalnie Ameryka w pierwszym rzędzie. Po wstępnych próbach systemem kadziowym, które zawiodły jednak, przystąpiono obecnie do fabrycznego wydobywania złota en gros. Zakłady odpowiednie rozsiano na wybrzeżu New Yerscy. Metoda wydobywania polega na przepuszczaniu wody morskiej przez warstwy żużla wysokopiecowego, który poprzednio poddany został działaniu witrjolu żelaza. Wodę raz przefiltrowaną wypuszcza się możliwie najdalej do zakładu, by nie mogła dostać się powtórnie w promień działania pomp.

Czy u nas kiedykolwiek powstanie coś podobnego? Wszak kilkanaście kilometrów wybrzeża wystarczy, by wypić i przetrawić w pompach i filtrach setki miljonów m^3 wody morskiej.

Najbardziej odpowiednim do założenia fabryki złota oceanicznego w Polsce, jest daleko wybiegający w morze, półwysep Hel.

(Kurjer Lwowski)

Redaktor naczelny Stanisław Maltze; redaktor odpow. Stanisław Kince.
Redakcja i administracja Toruń, Bydgoska 48.
Nakładem Tor. Zw. Okr. P. N.
Czcionkami Drukarni Toruńskiej T. A., Toruń, św. Katarzyny 4.